



Życie to teatr

Teatr to pasja

Pasja to harcerstwo...

**SCENARIUSZE WIECZORNIC
HISTORYCZNO – OBYCZAJOWYCH
phm. Emilia Wawrzyniak**

Lubań 2016

Czuwaj!

Oddaję w Wasze ręce scenariusze kilku wieczornic, które realizowałam z harcerzami przy okazji obchodów rocznic odzyskania niepodległości. Były przygotowywane pod konkretne potrzeby, by wpisać się w kanon obchodów miejskich – dlatego też większość jest dość poważna w treści. Jednak to, jak je wykorzystacie zależy od Was – przerabiacie je według Waszych potrzeb. Jeśli chcecie korzystać z nich dokładnie tak jak jest spisany scenariusz dam Wam jedną wskazówkę – nie przekazujcie Waszym harcerzom tekstów do nauki na pamięć. Niech dialogi żyją własnym życiem, aby tylko oddać sens konkretnej sceny. Jeśli dzieci swoimi słowami wyrażą konkretny problem – na pewno na dłużej zostanie im w pamięci.

Scenariusze poruszają temat historii Polski ale także bardzo mocny nacisk kładą na sprawy społeczne. Jest to zabieg celowy, ponieważ o wielu sprawach nie mówi się otwarcie – o przemocy, biedzie, wykluczeniu społecznym. Są to bardzo trudne tematy do pracy z harcerzami, jeśli drużynowy nie ma przygotowania merytorycznego. Przygotowywanie spektaklu nie tylko rozwinie ich artystycznie, lecz da „pretekst” do pracy na problemie, zatrzymanie się na chwilę przy sprawach, które mogą ich dotyczyć, ale są skrzętnie ukrywane.

Jeśli tylko kilka osób w drużynie jest zainteresowanych organizacją takiego wydarzenia nie poddawajcie się. Wiele osób boi się wyjść na scenę, ale teatr to wiele zadań – nie tylko aktorstwo. Nie mniej ważne jest zadbanie o promocję wydarzenia, zorganizowanie bufetu, rekwizytów, scenografii, muzyki... Jednym słowem – każdy znajdzie „swoją kawałek podłogi”.

Na koniec życzę Wam jednego – abyście przedsięwzięcie tematyczne, jakim są spektakle realizowali z pasją. Teatr i muzyka wyzwalają emocje, uwalniają kreatywność i dają ogromną satysfakcję każdemu kto ujrzy efekt końcowy. A owacje publiczności lub pełna cisza chwila wzruszenia to najlepsza motywacja do podjęcia kolejnych wyzwań.

Z harcerskim pozdrowieniem
CZUWAJ!

Kierownik Referatu Inspiracji
Chorągwi Dolnośląskiej ZHP
phm. Emilia Wawrzyniak

Spis treści

Wieczornica „Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”	3
Wieczornica historyczna „Ocalić od zapomnienia”	10
Wieczornica „O wielkich sprawach – szeptem...”	23
Wieczornica „Co z Tobą – Polsko?!”	37
Wieczornica „Życie to nie teatr”	47
Wieczornica „Bajka o byciu człowiekiem”	56
Wieczornica „Wszystko ma swój czas”	64

Wieczornica

„Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”

Założenia organizacyjne: W miejscu organizacji wieczornicy nie ma żadnych dekoracji ani scenografii. Jedynymi akcentami mogą być flagi lub świece (jednak trzeba je zgasić na czas trwania spektaklu). Przy wchodzeniu widzów wszystkie rekwizyty powinny być schowane. Drużynowy (bądź wyznaczona osoba) wita zgromadzonych oraz uprzedza, że dziś nic nie zobaczą... (i tutaj najlepiej zawiesić głos) ponieważ harcerze dadzą im opaski na oczy, które mają założyć – **NAJWAŻNIEJSZE JEST NIEWIDOCZNE DLA OCZU**. Poniżej przedstawiony jest scenariusz spektaklu. Elementy wyróżnione należy podkreślić za pomocą rekwizytów, aby oddziaływać na pozostałe (oprócz wzroku) zmysły odbiorców.

Tak więc należy zgromadzić np. aromaty do ciast w rozpylaczach, wodę do lekkiego skropienia widzów czy spore sztywne „płachty” do robienia wiatru.

Ilość oddziaływań można zwiększyć dopasowując tekst – zależy to także od ilości osób organizujących. Chodzi bowiem o to, aby każdy „widz” doświadczył wszystkich oddziaływań. Po powitaniu gości należy zgasić całe oświetlenie, aby mimo opasek zminimalizować możliwość podglądania. Jeśli widzicie, że niektórzy przyszli z małymi dziećmi, które mogą nie wytrzymać czasu lub wystraszyć się ciemności – przygotujcie miejsce dla rodziców z dziećmi. Niech siedzą trochę dalej od innych widzów, mają poczucie bezpieczeństwa. Tym samym zapewnicie komfort odbioru pozostałym osobom, gdy dziecko będzie chciało chodzić po sali lub głośno mówić do rodzica. Jeśli jest to możliwe dostosujcie pomieszczenie i dostęp do niego dla osób mających problem z poruszaniem się – na wózkach inwalidzkich, o kulach czy z wózkiem dziecięcym. Informacja o dostępnym miejscu powinna znaleźć się na zaproszeniach i plakatach.

WAŻNE – zorganizujcie jakieś stłumione, rozproszone światło dla siebie – tak by Ci, którzy np. robią wiatr itp. (znajdują się pomiędzy widzami) nie potykali się o przeszkody. Po zakończeniu – zanim goście odślonią znów oczy wszystkie rekwizyty muszą być już dobrze schowane – zostawcie ich domysłom jak wszystko się toczyło.

Muzyka używana w tle powinna być instrumentalna, by nie odwracać uwagi od słów. Podczas opowiadania przez głównego bohatera jego historii w tle powinna być słyszana muzyka pasująca nastrojem do treści – nie może zagłuszać efektów specjalnych ani słów.

UWAGA! Musicie być bezszelestni. Każde kroki, których nie powinno być słychać, szelesty czy przesuwanie rekwizytów zburzą efekt spektaklu. (*Wskazówka – np. zdejmijcie buty*). W tekście należy zwrócić szczególną uwagę na słowa, które są pogrubione – należy je przedstawić za pomocą różnych oddziaływań.

Scenariusz:

/sygnał wiadomości telewizyjnych/

Spiker/-ka: Dobry wieczór. Zapraszam Państwa na wieczorne wydanie wiadomości. Kursy walut, jak w ostatnim czasie często to miało miejsce – znów gwałtownie spadły, rynki finansowe oszalały. W Warszawie odbył się kolejny już w tym miesiącu wernisaż „Jak być piękną w XXI wieku”, impreza przyciągnęła tłumy młodych ludzi poszukujących własnego stylu. W ubiegły wieczór aresztowano kolejnych dwóch działaczy zamieszanych

w korupcję w piłce nożnej. I na koniec smutna wiadomość – wczoraj wieczorem zmarł Tomasz Kasprzycki lat 85 (*dane fikcyjne*) weteran wojenny. A teraz czas na pogodę.

/sygnał wiadomości telewizyjnych/

Dziecko: Mamo czy to ten Tomasz Kasprzycki, o którym uczyliśmy się na historii?

Mama: Chyba tak córeczko (synku), ale że tak nic nie powiedzieli więcej? Dziwne...

/włącza się muzyka – podkład/

Narrator: My tymczasem powróćmy do wczorajszego wieczoru... */muzyka cichnie, rośnie natężenie, potem znów cichnie/*.

Narrator: Pan Tomasz leży w swoim łóżku, jak co wieczór. Jest coraz bardziej senny, zamyka oczy a nikt nie wie, że już nigdy ich nie otworzy. Lecz to nie jest koniec Jego drogi. Ciało zostało, ale dusza pomknęła dalej. Zamknięte oczy pozwalają czasem zobaczyć więcej, tymczasem Jego dusza rozpoczęła ostatnią wędrówkę. I spod zamkniętych powiek zobaczył jeszcze raz to, co ważne. Bo najważniejsze jest niewidoczne dla oczu... */muzyka zmienia się na spokojną, pogodną/*

Tomasz: Siedzę przed domem. Na oko mam jakieś 12 – 13 lat. Na podwórku leży już pierwszy śnieg. Niedługo będzie można ulepić bałwana. Do domu woła mnie mama (**Tomek, do domu!**), jest jeszcze dużo do zrobienia przed wigilią. W całym domu rozchodzi się **zapach świeżo obranych pomarańczy i aromatów do ciast**. To prawdziwy zapach świąt. W domu trwa krzątania, przyjechała już prawie cała rodzina. Ojciec z najmłodszymi dziećmi ubiera choinkę, w dali słychać **dźwięk dzwonków z sań**. Wujek już zaprzęga **konie** na świąteczny kulig. Takie mgliste wspomnienie a tak wyraźne. Wtedy bardzo drażniły mnie te przygotowania, tradycje nikomu niepotrzebne. To, że muszę siedzieć w domu lepić uszka i takie bzdury a nie biegać z chłopakami. Dopiero parę lat później zatęskniłem za czasami spokojnej wigilii w rodzinnym gronie... ale nikt nie wiedział że lata 30-ste będą takim czasem próby. Dom – piękne słowo, to nie tylko ściany i dach. Dom – to mama żegnająca mnie przy wyjściu do szkoły, to tata – który uczył mnie jeździć na rowerze używać narzędzi w starej szopie. Do dziś pamiętam dźwięki, które wydawały **stare, skrzypiące drzwi**. Dom – to bracia i siostra, którzy mnie tak denerwowali, kiedy musiałem ich pilnować. Dom – to schronienie, do którego zawsze mogłem przyjść, gdy było mi źle i wszystko czego się uczyłem. Tak mi tu znów dobrze, ale ... czemu dom blaknie?

Narrator: Pora iść dalej, minął już Twój dzień...

Piosenka Urszuli Sipińskiej „Cudownych rodziców mam ”

Kto mi tuż przed snem nucił bajki baj baj...

I kto przybiegał z bżem kiedy mał się maj

Kto wybaczał mi każdą złość, każdy błąd

Gdy kryłam wielkie łzy w domu najmniejszy kąt
Co wieczór obraz ten kotysze mnie do snu
Tata młody jak maj i mama wśród bzu
 Cudownych rodziców mam /x2
 Odkryli mi każdą z dróg po której szłam
 Mam cudownych rodziców bo
 Przyjaciółmi moimi są
 W porę rzekli mi dalej to idź drogą swą
Sama idę więc, ale po drogach mych
Będą wciąż za mną biec i mnie strzec myśli ich
Jak motyl zastygł czas pod fotografii szkłem
Patrzę na nie nieraz i jedno wiem!
 Cudownych rodziców mam /x2
 Odkryli mi każdą z dróg, po której szłam
 Mam cudownych rodziców, bo
 Przyjaciółmi moimi są
 W porę rzekli mi dalej to idź drogą swą

/strzały, bomby, zamieszanie/

Os. I: Tomek nie idź tam to samobójstwo!!

Tomasz: Nie zostawię go tam! Nie pozwolę! Zostaw mnie! */strzały cały czas słysząc w tle/*

Tomasz: I niosę mojego przyjaciela przez linię strzałów. Jeszcze krok, jeszcze dwa i zaraz schronimy się za budynkiem. W tym dniu roznosiliśmy pocztę na posterunki w zachodniej Warszawie i nagle odcięty nas bojówki niemieckie. Było bardzo ciężko, ale Janek przeżył. Straszna była ta walka, ale wiedzieliśmy, że trzeba walczyć nadal. I liczyliśmy na to, że kiedyś poczujemy **wiatr**. **Wiatr** odnowy, powiew wolności, który wypełni wreszcie nasze płuca zamiast ciągłego **smrodu dymu** zniszczenia. *(upewnijcie się co do czujników dymu jeśli chcecie dla zapachu coś podpalić oraz zrobić to w odpowiednim naczyniu – musi być bezpiecznie)* To bezsensowna napaść, tyle śmierci. Nadal tego nie rozumiem. Ale i teraz i ja i moi przyjaciele zrobilibyśmy to samo...walczylibyśmy o wolną Polskę, gdzie można pracować i uczyć się bez wiecznego strachu. Gdzie z radości można zatańczyć na łące i poczuć **na twarzy krople deszczu**. A tymczasem uczyliśmy się potajemnie, pracowaliśmy jak najmniej, żeby Niemcy nie mieli więcej korzyści. I wierzyliśmy, że walka coś da. Jak bardzo wierzyliśmy. I wojna dobiegła wreszcie końca, tylko wolność nie była taka, jaką sobie wyobraziliśmy... ale nikt z nas nie ginął, a my mogliśmy z dumą patrzeć na powiewającą białą – czerwoną.

Piosenka „Historia”

Nie jesteśmy czerwonymi pionierami
Chociaż wielu za takich nas ma
My jesteśmy polskimi harcerzami
Błędny rycerzami w kręgu zła

W czas wrześnieowy dziewczęta w mundurach
Niosły uśmiech dla rannych żołnierzy
A na Śląsku ciągle pamiętają
Męstwo Druhen ginących na wieży
Każdy słyszał o Szarych Szeregach
Parasolu czy powstańczych dniach
O ginących wśród ruin harcerzach
Dzielnych chłopcach z oddziałów AK
Lecz za krew przelaną w czasie wojny
Wielu druhów pozbawiono praw
Za krzyż noszony na mundurze
Kopano i bito w twarz
Nowe znaki i nowe mundury
Nowy program wypacza i nas
Demagogia, polityka, bzdury
A nad głową transparentów las
Nie będziemy czerwonymi pionierami
Chociaż wielu chce by było tak
My będziemy polskimi harcerzami
Błędnymi rycerzami w kręgu zła

Tomasz: Gdzie ja jestem? Wypuście mnie!!! Dlaczego mnie tu trzymacie?

Os. II: A kto wygadywał te brednie o wolnej pracy? Podżegasz do buntu towarzyszu Kasprzycki.

Tomasz: Nie mów tak do mnie! Nie jestem Twoim towarzyszem i nigdy nie będę.
/słysząc uderzenia/

Os. II: Protestujecie towarzyszu? Gryziecie rękę, która was karmi!

Tomasz: Karmi? Ja walczyłem za naszą Ojczyznę, kocham ten kraj, a wasza kłamliwa propaganda tylko go bezcześci.

Os. II: Już my cię nauczymy jak się traktuje władzę. A o twojej działalności w jak jej tam... Solidarności to pogadamy jak trochę zmadrzejesz. Może jak będziesz głodny to zaśpiewasz inaczej. Zabrać go! */szyderczy śmiech, kroki/*

Tomasz: Ciężkie to były czasy. Wciąż czuję na plecach oddech agentów, którzy wiecznie mnie sprawdzali. Kiedy i z kim się spotykam, o czym rozmawiamy, gdzie pracuję. Były i dobre strony, łatwiej było o pracę niż później, ale za jaką cenę... Czasem kiedy wokół wszyscy się łamali czułem się bardzo samotny. Wstuchiwałem się wtedy w **bicie serca**, bo nikogo innego przy mnie nie było. I znów marzyłem, że moja walka coś da... że nadejdzie **wiatr** zmian. Kiedy będzie można powiedzieć co się naprawdę myśli a nie tylko powtarzać slogany. Żeby runęły wreszcie te mury...

Piosenka Jacka Kaczmarskiego „Mury”

On natchniony i młody był, ich nie policzyłby nikt
On im dodawał pieśnią sił, śpiewał, że blisko już świt
Świec tysiące palili mu, znad głów unosił się dym

Śpiewał, że czas, by runął mur, oni śpiewali wraz z nim
Wyrwij murom zęby krat
Zerwij kajdany, połam bat
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!

Wkrótce na pamięć znali pieśń i sama melodia bez słów
Niosła ze sobą starą treść, dreszcze na wskroś serc i dusz
Śpiewali wiec, klaskali w rytm, jak wystrzał poklask ich brzmiał
I ciążył łańcuch, zwlekał świt, on wciąż śpiewał i grał
Wyrwij murom zęby krat
Zerwij kajdany, połam bat
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!

Aż zobaczyli ilu ich, poczuli siłę i czas
I z pieśnią, że już blisko świt, szli ulicami miast
Zwalali pomniki i rwali bruk - Ten z nami! Ten przeciw nam!
Kto sam, ten nasz najgorszy wróg!
A śpiewak także był sam
Patrzył na równy tłumów marsz
Milczał wstuchany w kroków huk
A mury rosły, rosły, rosły
Łańcuch kotysał się u nóg...
Patrzy na równy tłumów marsz
Milczy wstuchany w kroków huk
A mury rosna, rosna, rosna
Łańcuch kotysze się u nóg...

Tomasz: Ta cała walka była bez sensu

Córka/Syn: Tato, co ty opowiadasz? Gdyby nie ta walka to teraz nie byłoby wolnej Polski!

Tomasz: Daj spokój dziecko, o czym Ty mówisz? Zobacz jak wszyscy żyją! Kariera, pieniądze byle szybciej coś zrobić, byle się pokazać. Teraz jest wszystko inaczej. Kiedyś wiedziało się, kto jest twoim przyjacielem, teraz zastanawiasz się czy po prostu czegoś od ciebie nie chcą. I ten wszechobecny „tumiwisizm”, niedbałe podchodzenie do pracy, byle odwalić czas do fajrantu i zrobić fuszerkę. Nie tego uczył mnie ojciec, kiedy pracowałem razem z nim w warsztacie. Nie tego uczyła mnie mama, kiedy opiekowała się mną podczas choroby. I za co ja walczyłem? /*kroki*/

Tomasz: Tak. Teraz widzę moją rodzinę. Dzieci już dorosły, to dobrzy ludzie, ale nie potrafią zrozumieć, dlaczego nie popieram tego pędu do sukcesu. A pamiętam czas, kiedy razem z przyjaciółmi spotykaliśmy się przy ognisku i przy **dźwiękach gitary** śpiewaliśmy do rana. Kiedy było źle czułem **troskliwy dotyk ręki**, który zdawał się mówić: „pomogę ci i będzie lepiej”. I nikt nie pytał ile to kosztuje. I nadszedł mój czas a ja odchodziłem z przeświadczeniem, że to wszystko było bez sensu. Dopiero teraz,

gdy znów widzę swoje życie zmieniam zdanie, tylko czy to kogoś teraz obchodzi? Teraz odchodzę do lepszego świata, jednak zostawiam coś po sobie...znajdźcie to w tym świecie gdzie jest mimo wszystko tak dużo wspaniałych rzeczy. I znów czuję **wiatr**... wiatr wolności.

Piosenka Ryszarda Rynkowskiego/ VOX „Szczęśliwej drogi już czas”

Los Cię w drogę pchnął
I ukradkiem drwiąc się śmiał,
Bo nadzieję dając Ci,
Fałszywy klejnot dał.
A Ty idąc w świat
Patrzysz w klejnot ten co dnia
Chociaż rozpacz już od lat
Wyziera z jego dna (co dnia)

Na rozstaju dróg
Gdzie przydrożny Chrystus stał
Zapytałeś dokąd iść
Frasobliwą minę miał
Przystanąłeś więc
Z płaczem brzóz sprzymierzyć się
I uronić pierwszy raz
W czerwone wino łzę (w wino łzę)
Szczęśliwej drogi już czas
Mapę życia w sercu masz
Jesteś jak młody ptak
Głuchy jest los, nadaremnie wzywasz go, bo twój głos...

Idziesz wiecznie sam
I już nic nie zmieni się
Poza tym, że raz jest za
Raz przed tobą twój cień
Los cię w drogę pchnął
I ukradkiem drwiąc się śmiał
Bo nadzieję dając Ci
Fałszywy klejnot dał (tak chciał)
Szczęśliwej drogi już czas
Mapę życia w sercu masz
Jesteś jak młody ptak
Głuchy jest los, nadaremnie wzywasz go
Idziesz sam, wiecznie sam
Szczęśliwej drogi już czas
Mapę życia w sercu masz
Jesteś jak młody ptak
Głuchy jest los, nadaremnie wzywasz go, bo twój głos...

Teraz ma miejsce podsumowanie – zależne od tematyki wieczoru, święta, okazji itp. Zakończyć musi się wnioskiem, że zawsze trzeba mieć nadzieję na lepsze jutro. Działać a nie stać w miejscu, bo „po nocy przychodzi dzień a po burzy spokój”...

Piosenka Budki Suflera: „Jest taki samotny dom”

Uderzył deszcz, wybuchła noc,
Przy drodze pusty dwór,
W katedrach drzew, w przyłbicach gór,
Wagnerowski ton.
Za witraża dziwnym szkłem,
Pustych komnat chłód,
W szary pył rozbity czas,
Martwy, pusty dwór.
Dorzucam dREW, bo ogień zgasł,
Ciągłe burza trwa,
Nagle feeria barw i mnóstwo świec,
Ktoś na skrzypcach gra,
Gotyckie odrzwia chylą się
I skrzypiąc suną w bok
I biała pani płynie z nich
W brylantowej mgle.
Zawirował z nami dwór,
Rudych włosów płomień,
Nad górami lecę, lecę z nią,
Różę trzyma w dłoni.
A po nocy przychodzi dzień,
A po burzy spokój,
Nagle ptaki budzą mnie
Tłukąc się do okien
A po nocy przychodzi dzień,
A po burzy spokój,
Nagle ptaki budzą mnie
Tłukąc się do okien
Znowu szary, pusty dom,
Gdzie schroniłem się
I najmilsza z wszystkich, z wszystkich mi
Na witraża szkło,
Znowu w drogę, w drogę trzeba iść,
W życie się zanurzyć,
Chociaż w ręce jeszcze tkwi
Lekko zwiędła róża...
Lecz po nocy przychodzi dzień,
A po burzy spokój,

Nagle ptaki budzą mnie
Tłukąc się do okien
A po nocy przychodzi dzień,
A po burzy spokój,
Nagle ptaki budzą mnie
Tłukąc się do okien

W trakcie tej piosenki ktoś musi głośno powiedzieć, że można już zdjąć opaski z oczu. Wszystkie rekwizyty, teksty itp. muszą być już schowane. Po piosence podziękowanie zebranych gościom, ewentualnie „wolny mikrofon” dla osób, które chcą zabrać głos.

Potrzebne sprzęty i rekwizyty:

- przed wieczornicą – zaproszenia dla gości oraz plakaty,
- świece, flagi (opcjonalnie),
- rozpylacze do aromatów,
- aromat pomarańczowy i waniliowy do ciast,
- woda w naczyniu,
- lampka (stłumione światło),
- kartki itp. do podpalenia (dym) + naczynie z wodą,
- zapalki,
- płachty do zrobienia wiatru np. karimaty,
- opaski na oczy dla wszystkich widzów,
- sprzęt do puszczenia muzyki + nagrania,
- nagłośnienie,
- nagrane dźwięki specjalne z tekstu lub rekwizyty aby wykonać je „na żywo”.

Wieczornica historyczna „Ocalić od zapomnienia”

Ciemna sala, jedyne światło pochodzi z zapalonych świec (duża ilość). Rozstawione są dwa ekrany – jeden dla prezentacji multimedialnej, drugi do teatru cieni. W czasie mówienia narratorów zawsze w tle słychać muzykę, na początku z mocnym nasileniem, później zamierające ściszenie, na koniec znów podgłoszenie z przejściem do sceny

z danego tematu. Narrator – jeden lub dwoje siedzą przy stoliku nakrytym obrusem z zapalonymi świecami. Nie schodzą ze sceny przez cały spektakl.

Wejście – harcerze wchodzą z Flagą Narodową, umieszczają ją w wyznaczonym miejscu obok świec. Oddają honor. W tym czasie w tle śpiew – piosenka „Taki kraj”.

Jest takie miejsce

U zbiegu dróg,

Gdzie się spotyka

Z zachodem wschód...

Nasz pępek świata,

Nasz biedny raj...

Jest takie miejsce,

Taki kraj.

Nad pastwiskami

Ciągnący dym,

Wierzby jak mary

W welonach mgły,

Tu krzyż przydrożny,

Tam święty gaj...

Jest takie miejsce,

Taki kraj.

Kto tutaj zechce

W rozpaczę tkwić,

Załamąć ręce,

Płakać i pić,

Ten święte prawo

Ma, bez dwóch zdań...

Jest takie miejsce,

Taki kraj.

Nadziei uczą

Ci, co na stos

Umieli rzucić

Swój życia los!

Za ojców groby,

Za Trzeci Maj...

Jest takie miejsce,

Taki kraj.

Z pokoleń trudu,

Z ofiarnej krwi

Zwycięskiej chwały

Nadchodzą dni...

Dopomóż, Boże,

I wytrwać daj!

Tu nasze miejsce,

To nasz kraj!

Wykonawcy nie widać – całą uwagę ma przykuć wniesienie flagi.

Narrator: Dziś nie jest taki zwykły dzień. Przypominamy sobie bowiem te wydarzenia, które ukształtowały naszą Ojczyznę. Marszałek Józef Piłsudski powiedział, że „Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości ani nie ma prawa do przyszłości”. *(Na prezentacji multimedialnej pojawia się cytat – duże białe napisy na czarnym tle)* Dlatego my dziś zabierzemy Państwa na wycieczkę w czasie... Wycieczkę w przeszłość – myśląc jednakże o przyszłości. Chcemy ocalić od zapomnienia wydarzenia przeszłych dni, ocalić autorytety, które mogą prowadzić nas i dzisiaj, ocalić wartości, które są dla nas drogowskazami jak żyć. A więc ruszajmy... Jest rok 1918. Po 123 latach Polska wraca na mapy świata. *(na prezentacji widać mapę z 1918 roku)* Lecz w sercach Polaków istniała i bez formalnych granic. Przetrwały polskie tradycje, kultura. Kwitła literatura, muzyka, sztuka. W tajemnicy przed zaborcami odbywały się lekcje polskiego języka i historii. Tamtego dnia Polacy znów mogli użyć języka polskiego jawnie. A czy dziś jesteśmy świadomi jakim skarbem jest nasz język? Czy dostatecznie go szanujemy?

Scena:

(leci kiepski hip – hop, w niektórych kwestiach wtrącenia Piiliiiliiiliiip jako cenzura, teksty w nawiasach pojawiają się na prezentacji multimedialnej jako tłumaczenie tekstu mówionego – muszą być zgrane w czasie)

- siema ziom (cześć)
- siemka (cześć)
- już zszamałeś? (już zjadłeś?)
- babry z babrami (niedobre to jedzenie), w dodatku sąsiad na krzywy ryj (niezaproszony) przylaźł (przyszedtł)
- no tak on to do żarcia jest szybszy niż szufla (bardzo szybki)
- to co dzisiaj robimy?
- szlifujemy chodniki no nie? (chodzenie po dworze bez wyznaczonego celu)

Narrator: Mija 21 lat i Polska znów musi walczyć o swoją niepodległość. Wybuchła II wojna światowa. *(na prezentacji pojawiają się zdjęcia wojenne przedstawiające różne sceny – śmierć, walkę, zniszczenia, rodziny, dzieci).* Walczą dorośli, walczą dzieci... Walczą, aby przeżyć, aby ocalić nie tylko siebie, ale i swoją Ojczyznę... I wszyscy czekają na jakąś pomoc, pomoc z zewnątrz. Tak, wrzesień był bardzo trudny. I kiedy wydawało się już, że jesteśmy całkiem sami 17 września do Polski wkroczyła armia ze wschodu... Czas pokaże, co będzie dalej...

Piosenka Jacka Kaczmarskiego „Ballada wrześniowa” *(na prezentacji obrazy przedstawione w piosence)*

Długośmy na ten dzień czekali
Z nadzieją niecierpliwą w duszy
Kiedy bez słów towarzysz Stalin
Na mapie fajką strzałki ruszy

Krzyk jeden pomknął wzdłuż granicy
I zanim zmiłkł zagrzmiały działa
To w bój z szybkością nawałnicy
Armia Czerwona wyruszała
 A cóż to za historia nowa?
 Zdumiona spyta Europa
 Jak to? - To chłopcy Mołotowa
 I sojusznicy Ribbentropa
Zwycięstw się szlak ich serią znaczył
Sztandar wolności okrył chwałą
Głowami polskich posiadaczy
Brukują Ukrainę całą
Pada Podole, w hołdach Wołyn
Lud pieśnią wita ustrój nowy
Płoną majątki i kościoły
I Chrystus z kulą w tyle głowy
 Nad polem bitwy dłonie wzniosą
 We wspólną pieść, co dech zapiera
 Nieprzeliczone dzieci Soso
 Niezwyciężony miot Hitlera
Już starty z map wersalski bękart
Już wolny Żyd i Białorusin
Już nigdy więcej polska ręka
Ich do niczego nie przymusi
Nową im wolność głosi "Prawda"
Świat cały wieść obiega w lot
Że jeden odtąd łączy sztandar
Gwiazdę, sierp, Hackenkreuz i młot
 Tych dni historia nie zapomni
 Gdy stary ład w zdumieniu zastygł
 I święci będą nam potomni
 Po pierwszym wrześniu – siedemnasty

Narrator: W Katyniu, a także w Charkowie i w Twerze zamordowani zostali oficerowie wzięci do niewoli w wyniku sowieckiego najazdu na wschodnie tereny Polski w dniu 17 IX 1939 r. Zajęcie wschodniej części Polski przez Armię Czerwoną było wynikiem tajnego protokołu do zawartego 23 VIII 1939 r. Paktu o Nieagresji między Niemcami a ZSRR, zwanego paktem Ribbentrop – Mołotow. Polska armia otrzymała rozkaz nie podejmowania czynnej walki z Sowietami. W wyniku inwazji Armii Czerwonej, do niewoli dostało się ok. ćwierć miliona żołnierzy, w tym 16 – 18 tys. oficerów. Ci ostatni zostali wkrótce osadzeni w specjalnych obozach NKWD w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Egzekucje wykonywano od początku kwietnia do połowy maja 1940 r. Większość jeńców z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku przekazana została

w ręce NKWD w Smoleńsku, Kalininie i Charkowie. Do pełnego zrealizowania zbrodniczej procedury potrzebne było już tylko przestanie przez Zarząd do Spraw Jeńców Wojennych NKWD list osobowych, na podstawie których rozpoczęto formowanie transportów śmierci. Codziennie z obozów wywożonych było kilkuset jeńców, których po wydaniu ostatniej racji żywnościowej ładowano do pociągu pod eskortą żołnierzy. Przewożono ich zawsze w kierunku zachodnim - chodziło o stworzenie złudzenia, że jadą do domu. Po przybyciu do pobliskiej stacji kolejowej jeńców przeladowywano do autobusu, który przewoził ich na miejsce kaźni. Egzekucje odbywały się w trzech miejscach. Więźniowie obozu w Kozielsku – zostali zamordowani i pogrzebani w lesie katyńskim. Więźniowie Starobielska – zamordowani zostali w gmachu NKWD w Charkowie i pogrzebani w lesie Piatichatki. Więźniów Ostaszkowa – mordowano w gmachu NKWD w Twerze i pogrzebano w Miednoje. Wszyscy oni byli, po sprawdzeniu danych, zabijani strzałem w kark. Do wykonywania egzekucji używana była wyłącznie broń produkcji niemieckiej. Jak ustalono, w większości przypadków podczas wykonywania wyroku ofiary stały na brzegu lub klęczały w grobie. Wielu zabitych zostało przed śmiercią spętanych liną grubości 3 – 4 mm. Niektóre z ofiar miały też rany klute od rosyjskich bagnatów. Ofiary były pędzone na miejsce stracenia przy jednoczesnym zadawaniu tortur fizycznych. W egzekucjach zginęło łącznie ponad 22 000 osób.

Piosenka Lecha Makowieckiego „Katyń 1940” (na prezentacji zdjęcia katyńskie)

Skreślał dziś do Ciebie kilka słów,
Chociaż wiem, nie dojdą chyba znów...
Piszę stąd do Ciebie ten ostatni raz:
Żegnaj już, kochanie... Na mnie czas...
Nocą wciąż te same miewam sny:
Piękną panną młodą jesteś w nich...
Synek pewnie urósł...
Za mnie przytul go...
Teraz jeszcze trudniej odejść stąd...
Aaa... Teraz jeszcze trudniej odejść stąd...

W takiej, jak ta, chwili chce się żyć...
Wszystko jest nieważne – byle być...
Lecz wyboru nie dał dobry Bóg;
Stoję dziś u kresu moich dróg...
Każą nam wysiadać... To już tu?...
Ten brzozowy lasek - to mój grób...
Jeszcze tylko westchnę jeden raz...
Jeszcze myśl ostatnia: Kocham Was...

Narrator: Są w kalendarzu naszej historii karty krwawe. Są także karty piękne i pełne wzruszenia. Tych kart nie byłoby, gdyby nie wyjątkowi ludzie. Jest ich cała masa, niektórych nie znamy z imienia i nazwiska, lecz byli bohaterami swoich czasów. XXI

wiek jest przeciążony kłamstwem, obłudą i brakiem zaufania w stosunku do drugiego człowieka. Nagminnie lekceważymy autorytety. Co gorsza – nie zdajemy sobie sprawy z potrzeby istnienia ludzi, cieszących się szczególnym uznaniem. Brak takich osób w naszym życiu powoduje, iż nasze wnętrza stają się ubogie, a często trudno jest znaleźć dobry kierunek. Znalezienie autorytetu nie jest wcale jednak takie trudne, jakby się mogło wydawać. Wystarczy tylko popatrzeć na ludzi żyjących w czasie II Wojny Światowej. Czasy te były przepełnione okrucieństwem, krwiożerczym bestialstwem, nienawiścią ale i chęcią niesienia pomocy, miłosierdziem oraz poszanowaniem dla drugiego człowieka.

Janusz Korczak. *Napis widoczny na prezentacji, podczas wiersza gra muzyka, wyświetlane są także jego zdjęcia.* Podczas ogólnej rzezi, gdy Niemcy mordowali dzieci z sierocińca Janusza Korczaka, jemu samemu ofiarowano możliwość uratowania się. Korczak odmówił i poszedł na śmierć z dwójgiem najmłodszych dzieci na ręku.

Stefania Ney (Grodzieńska) wiersz „O Januszu Korczaku”

Gdyby wziąć wszystkie uśmiechy dziecięce,
uśmiechy kwiatowe i uśmiechy ptaków,
uśmiech poety i uśmiech lekarza – powstałby wiersz o Januszu Korczaku.
Wiersz o człowieku, co w czasach ciemności,
na obłąkanym z nienawiści świecie,
miał jasne serce i miał jasne myśli,
wiersz o człowieku, co kochał dzieci.

Ukochał dzieci, które świat dorosłych
obdarzył chłodem, głodem i przekleństwem,
co ciężko przeszły swa króciutką drogę
od urodzenia do śmierci męczeńskiej.
Dzieci zaszczute jak parszywe psiaki,
spuchnięte z głodu, z twarzą pół-siną,
ponurzy, starzy, pięcioletni ludzie,
za takie dzieci Janusz Korczak zginął.

Nie za ojczyznę, za Boga, za honor,
ani za matkę, za ojca, za brata,
ale za biedne, zawzione bachory,
za najnędzniejsze z wszystkich stworzeń świata.
Oddał im chleb swój i mądrość i serce,
żył z nimi w hańbie i w głodzie i w brudzie,
i zginął, kiedy mordowano dzieci,
co nie zdążyły być podłe jak ludzie.

Narrator: Autorytet – kto to taki? Czy to człowiek, którego mamy naśladować? Czy ślepo wykonywać jego słowa? Autorytet to osoba, która wskazuje nam kierunek. Nie naciska, nie ponagla. Swoim życiem uczy nas jak postępować. Jakie podejmować decyzje, jak żyć...

Jan Paweł II (*napis widoczny na prezentacji, podczas piosenki zmieniają się zdjęcia Papieża od młodości do pontyfikatu*)

Piosenka Piotra Rubika „Habemus Papam” (Cantobiografia) (*piosenka wyśpiewana aktorsko jako muzyczna rozmowa między trzema osobami*)

Ja wiem , Konklawe wybór utajniony,
Na placu nieprzebrany tłum .
Watykan – oczy świata tu zwrócone,
A mnie ciekawi co On czuł.
Czy jakiś głos wewnętrzny go ostrzegał,
Że wybór Ten jest ponad siłę.
Czy to dlatego , w przed dzień już kolegium,
Nie mówił nic, był jakiś inny.
A kiedy czarny dym nad Bazyliką,
W bezchmurne niebo wciąż wzlatał.
Czy coś przeczuwał widząc swe nazwisko,
Pośród dostojnych kandydatów.
Czy w głębi duszy się spodziewał tego,
Bo przecież miał być Papież Włoski.
Gdy słyszał głos Prymasa Wyszyńskiego
„Gdy Cię wybiorą musisz przyjąć , dla Polski!”
Habemus Papam, Habemus Papam,
Biały dym nad Watykanem.
Habemus Papam, Habemus Papam,
Przez wiatr nad górą wzniesiony.
Habemus Papam, Habemus Papam,
Papież z dalekiego kraju, Habemus Papam ,
Habemus Papam, Gdzie dziś biją wszystkie dzwony.

I Dzwon Zygmunta, jego dzwon umiłowany
Wawel radością oplata.
Ten kraj daleki, bliski przez wspólnotę wiary
Habemus Papam, Habemus Papam.

Ja wiem, Konklawe głosy się krzyżują,
Już ósme głosowanie trwa.
Już elektorzy bliski kres zwiastują,
A ja tak myślę, czy się bał.
Co czuł gdy Maksymilian Dyfyrstenberg

Którego cenił tak Wojtyła.
Podszedł i objął Go i szepnął w przerwie.
„Bóg tutaj jest i Ciebie wzywa”.
Co czuł, gdy małą chwilę po wyborze,
W ciszy co prosto w serce kłuje.
Trwał pochylony, zgięty pod ciężarem
Nim nie powiedział „Przyjmuję”
I te pamiętne słowa na balkonie
Które Italia wielbić chce.
I gdy nie będę mógł się wystowić
W waszym, naszym języku włoskim,
Gdy się pomylę poprawcie mnie.

Habemus Papam, Habemus Papam,
Biały dym nad Watykanem.
Habemus Papam, Habemus Papam,
Przez wiatr nad górą wzniesiony.
Habemus Papam, Habemus Papam,
Papież z dalekiego kraju,
Habemus Papam, Habemus Papam,
Gdzie dziś biją wszystkie dzwony.

I Dzwon Zygmunta, jego dzwon umiłowany
Wawel radością oplata.
Ten kraj daleki, bliski przez wspólnotę wiary
Habemus Papam, Habemus Papam!
Habemus Papam, Habemus Papam!

Narrator: „My iść będziemy w Polskę Szarymi Szeregami” – to hasło ze starej przedwojennej piosenki przyświecało i przyświeca wielu młodym ludziom, teraz także nam. Jest w historii harcerstwa kilka postaci, którym poświęcamy więcej uwagi niż innym. To Ci, którzy swoim życiem pokazali nam jak żyć. Rudy, Alek, Zośka – pod takimi ksywami znają ich wszyscy, którzy choć raz przeczytali „Kamienie na szaniec”. Naprawdę nazywali się – Jan Bytnar, Aleksy Dawidowski i Tadeusz Zawadzki. Okazali więcej odwagi niż niejedno całe pokolenie. W młodym, bo kilkunastoletnim przecież życiu doświadczyli takich przeżyć, o jakich my czytamy tylko w książkach. Dzięki nim i ludziom do nich podobnych dziś możemy żyć w wolnym kraju. A przecież nikt nie kazał im iść na front, nikt nie zmuszał do podejmowania ryzyka. Lecz zginęli broniąc ideałów, w które wierzyli. Broniąc wolności, życia i prawa do godności ludzkiej. Zginęli, chociaż byli młodszy niż niektórzy z nas. Nie szukali rozgłosu, poklasku. Robili po prostu to, co uważali za swoją służbę. Dziś służą na wiecznej warcie, czuwając nad wszystkimi harcerzami. A my staramy się – już nie walcząc, ale służąc innym ludziom choć trochę zbliżyć się do ich ideałów.

Piosenka „Pytania”

O czym marzyłeś druhu młody, Depcząc stopami granie Tatr?

Jakie marzenia i przygody wyśpiewał Ci Tatrzański wiatr?

Jak piłeś radość kroplą rosy, jak ogarniałeś sercem świat?

Jak na przyszłe swoje losy, rzuciłeś czynu trwałą świat?

Ref.: Gdzie jesteście 2x Rudy, Alku, Zośko

Gdzie jesteście 2x Gdzie Twe dzieci Polsko

O czym marzyłeś druhu młody, gdy nagle pękł Twych marzeń świat?

Jakie tęsknoty w chwili trwogi, rozwiął okrutny dziejów wiatr?

Jak wybrnąłeś z toni wojny, jak uciekałeś od swych snów?

Jak stało się, że tak spokojny odszedłeś, aby wrócić znów?

O czym dziś myślisz druhu młody, stojąc, gdzie krzyży białych ślad?

O czym dziś myślisz i co chciałbyś, zachować w sercu z tamtych lat?

Jak to się dzieje, że pamiętasz, jak to się dzieje, że ich znasz?

A może Tobie o nich śpiewa, odwieczne pieśni echo Tatr?

Narrator: Wciąż gdzieś pędzimy, biegniemy. Byle szybciej, byle dalej. Nie ważne jak, tylko trzeba osiągnąć cel. Bez fundamentów, bez wartości życie przecieka w gonitwie przez palce. Zwolnijmy choć na chwilę, choć na moment. Małe mgnienie, by zastanowić się czy to ma sens. Czy życie bez podparcia w przekonaniach, w wartościach wyznawanych przez wiele pokoleń będzie naprawdę wartościowe? Przechodzimy obok drugiego człowieka każdego dnia. Tylko czy tak naprawdę widzimy w tej osobie człowieka? Czy szanujemy go? Czy jesteśmy gotowi okazać mu sympatię – zupełnie bezinteresownie? Czy potrafimy kochać? Bo przecież jest wiele odcieni miłości. A jeżeli kochamy to chcemy dla drugiej osoby tego, co najlepsze. Nigdy wtedy jej nie skrzywdzimy, nie zdepczemy okazanego zaufania, nie będziemy oczekiwać na wzajemność, bo miłość jest przecież bezinteresowna. Czy masz odwagę, aby kochać?

Piosenka Piotra Rubika i Zbigniewa Książka „Miłość to wierność wyborowi”.
(wykonawców nie widać, dodatkowe lampy gasną, w ekranie teatru cieni pojawiają się sceny – matki z dzieckiem, zakochanej pary, paczki przyjaciół, która pomaga pozbierać rozsypane rzeczy, w pozostałych momentach, gdy ekran cieni jest czarny na prezentacji multimedialnej wyświetlane są sceny krajobrazów z cytatami o miłości)

REFREN: Jeśli w szukaniu Bożej mądrości

Ufać Świętemu Augustynowi

Miłość - to wybór drogi miłości

I wierność wyborowi..

Czym klęska i czym wielkie brawa

Czym leczyć gorycz bezradności
Czym sukces i czym wielka sława
Gdy w życiu nie ma się miłości
Czym dom pachnący goździkami?
Czym domu pobielone ściany?
Gdy brak miłości między nami
Gdy się w tym domu nie kochamy

REFREN: Jeśli w szukaniu Bożej mądrości
Ufać Świętemu Augustynowi
Miłość - to wybór drogi miłości
I wierność wyborowi...

Czym wyśpiewane z serca pieśni
Czym najcudniejsze w pieśni słowo
Czym smak truskawek i czereśni
Bez tego kogoś kto jest obok
Czym susza i uschnięta jabłoń?
Czym bieda i wysokie ceny?
Gdy na nas takie szczęście spadło
Że wzajem kochać się umiemy

REFREN: Jeśli w szukaniu Bożej mądrości
Ufać Świętemu Augustynowi
Miłość - to wybór drogi miłości
I wierność wyborowi...

(Ominięcie narratora, następny tekst jest czytany przez niewidoczną osobę, a przedstawienie do tego odgrywane teatrem cieni. Głównym bohaterem scenki jest osoba, która wykonuje jakąś pracę, np. szyje w widoczny sposób, bądź buduje coś. Z dwóch stron stoją osoby, imitujące różne wybory głównego bohatera)

- Ech i znowu ta robota. Jak mi się nie chce...

Os. **zła** - Nie chce Ci się? To po co to robisz? Rzuć to!!

Os. **dobra** - Nie bądź nierozsądny, przecież to Twoja praca. Ktoś czeka żebyś to porządnie skończył.

- I co ja mam robić...

Os. **dobra** - No jak to – skończ, co zacząłeś.

Os. **zła** - Zostaw to, lepiej idź na imprezę, przecież robota może poczekać.

(Przez jakiś czas stuka młotkiem itp.)

- Nie no, to jakaś porażka. Potrzebne mi są łatwe i szybkie pieniądze, a nie jakaś robota, do której muszę chodzić codziennie... To nie dla mnie... (wychodzi a osoba „zła” zaciera ręce, osoba „dobra” załamuje ręce)

Narrator: Praca nie przez każdego jest traktowana jako wartość. Idąc ulicą często można spotkać młodych ludzi, którzy śmieją się z tych, którzy zamiatają ulice, czy roznoszą pocztę. Drwią z budowlańców i są opryskliwi dla sklepikarek. Co to za czasy, przyszły, kiedy z uczciwej, dobrze wykonanej pracy przez takie zachowania można się wstydzić. Nie! Tu nie ma wstydu. Powinniśmy jako obywatele naszej małej Ojczyzny być dumni z wszystkich tych, którzy z podniesioną głową wykonują swoją pracę, niezależnie od zawodu. Bo przecież wszyscy jesteśmy tu potrzebni, bez dobrze wykonanej pracy każdego z nas nie osiągniemy sukcesu. I jest jeszcze jedna wartość. Dom. To nie tylko cztery ściany. Dom to ciepło i miłość, to poczucie bezpieczeństwa. Miejsce, do którego zawsze możemy wrócić. Nasze miejsce na ziemi. Nie wszyscy mamy to szczęście mieć dom. Bliskich, którzy wesprą nas w trudnych chwilach, podadzą rękę kiedy się potkniemy i będą razem z nami cieszyć się z sukcesów. Dom to wielki skarb, którego na co dzień nie doceniamy.

Piosenka Krzysztofa Klenczona „Dom” lub Violetty Villas „List do Matki” (na ekranie cieni sceny przedstawiające rodzinę)

„Dom”

Dom, Miejsce, które znasz,
Twój rodzinny dom.
Dom, Nie widziałeś go od lat,
Chyba tylko w snach.
Wraca wciąż pamięć dni,
Tych pięknych dni
Minionych dni,
Zgubionych gdzieś tam.
Wróć, Swojej matki dłoń
Spracowaną dłoń ucałuj znów,
Wróć.
Dom, Tam kochałeś raz,
I łykałeś łzy.
Dom, Pełen uczuć i was,
O nim moje sny.
Wraca wciąż pamięć dni,
Tych pięknych dni.
Minionych dni,
Zgubionych gdzieś tam.
Wróć, Swojej matki dłoń
Spracowaną dłoń ucałuj znów,
Wróć.
Dom, Nie zastąpi Ci go nic,

Kiedyś wrócisz tam.
Dom, Nie zastąpi Ci go nikt,
Jeszcze wrócisz tam.

„List do matki”

Mamo, smutno tu i obco
drzewa inne rosną i ciszy nikt nie zna tu.
Mamo, nie myśl, że się skarżę
żał mi tylko marzeń
dziecięcych dni, moich dni.
Widzę znów nasz dom,
Ciebie, mamo, w nim.
Wspominam stary klon, ciemny i wysoki jak dym.
Mamo, wołam Twoje imię,
znowu jesteś przy mnie,
jak za dawnych lat.

Widzę znów nasz dom,
Ciebie mamo w nim.
Wspominam stary klon, ciemny i wysoki jak dym.
Mamo w sercu cię kołyszę,
list do Ciebie piszę, ciemny jak ta noc.
To nieprawda mamo, jutro wyślę inny list,
jest dobrze mamo, tak jak miało być.
A Ty mamo śpij jeszcze noc, dobrze śpij o! Mamo !!!

Narrator: Dzisiaj nie musimy walczyć o niepodległość, lecz czy nie musimy walczyć o wolność? Tak, musimy. Musimy walczyć o wolność i niezależność samych siebie, wyznawanych przez siebie zasad i wartości. Ucząc się jak żyć nie ulegając naciskom, nie ułatwiając sobie drogi i nie zbaczając z wyznaczonych celów uczymy się być dobrymi Polakami. Bo dzisiejsza nasza walka o Polskę to pamięć, szacunek i dbałość o historię, praca i pełne pasji poświęcenie w teraźniejszości, aby budować naszą wspólną lepszą przyszłość. Dlatego ocalmy od zapomnienia wszystko to, z czego jesteśmy dumni – naszą Polskość. Wiele z naszych bliskich, przyjaciół wyjechało z kraju próbując zapewnić sobie lepszą przyszłość. Wielu mamy nadzieję, że tutaj wrócą. Bo Polska to nasze miejsce i tu zawsze jest nasz dom...

Piosenka Ireny Santor „Powróć tu” (*podczas piosenki harcerze roznoszą ludziom ogień, na prezentacji pojawia się duży napis – dzielimy się ogniem, bo ogień nas jednoczy, przy nim czujemy się bezpiecznie, jest naszą siłą i energią, weźcie razem z nim nasze przesłanie – ocalić od zapomnienia*)

Gdy los cię rzuci gdzieś w daleki świat,
Gdy zgubisz szczęście swe i poznasz życia smak,

Zatęsknisz do rodzinnych stron
I wrócisz tu, wrócisz, gdzie twój dom.
Powrócisz tu, gdzie nadwiślański brzeg,
Powrócisz tu z za siedmiu gór i rzek,
Powrócisz tu, gdzie płonie słońcem wrzos i głóg,
Gdzie cienie brzoź, piach mazowieckich dróg.
Powrócisz tu, gdzie wierzby pośród pól,
Powrócisz tu, gdzie klucze białych chmur,
Powrócisz tu, by szukać swoich dróg i gwiazd,
By słuchać znów, jak wiosną śpiewa las,
powrócisz tu!
Pod niebem wielkich miast swój zgubisz ślad,
Osiągniesz to, co chcesz, za rok, za parę lat.
Lecz gdy zdobędziesz wszystko już,
Z dalekich stron kiedyś wrócisz tu.
Powrócisz tu, gdzie nadwiślański brzeg,
Powrócisz tu z za siedmiu gór i rzek,
Powrócisz tu, gdzie płonie słońcem wrzos i głóg,
Gdzie cienie brzoź, piach mazowieckich dróg.
Powrócisz tu, gdzie wierzby pośród pól,
Powrócisz tu, gdzie klucze białych chmur,
Powrócisz tu, by szukać swoich dróg i gwiazd,
By słuchać znów, jak wiosną śpiewa las.
Powrócisz tu, powrócisz!

Potrzebne sprzęty i rekwizyty:

- przed wieczornicą – zaproszenia i plakaty,
- stół, obrus i świece, zapalniczki,
- flaga Polski,
- dwa ekrany – teatr cieni i prezentacja,
- materiały na prezentację,
- podkłady muzyczne lub instrumenty,
- nagłośnienie.

Wieczornica „O wielkich sprawach – szeptem...”

Przed każdą sceną narrator mówi jedno zdanie dotyczące tematu. Zdanie krótkie i dopasowane do publiczności (zależnie od wieku i możliwości zrozumienia). Najistotniejsze jest to, że musi być ono wypowiedzane do mikrofonu szeptem – nawiązanie do tytułu, ponadto zwraca uwagę na treść. Kurtyna zasunięta, muzyka głośno, ciszej (podczas całego przedstawienia muzyka na tło powinna być tylko instrumentalna).

Narrator: Spotykamy się z Państwem, jak co roku, w bardzo ważny dzień. Dzień, w którym pamiętamy w sposób szczególny o naszej Ojczyźnie, ludziach, którzy o nią walczyli – bronią i słowem. Ale nie będzie tu wierszy o wojnie, piosenek wojskowych i występów. Pokażemy Wam na nasz sposób, jaki obraz Polski chcemy stworzyć własnymi rękami. Jakie wartości przyświecają nam w życiu codziennym i nad czym pracujemy. Przyłączcie się do nas w tej pracy nad sobą. Kiedy każdy człowiek dołoży jedną cegielkę starań i chęci razem zbudujemy piękny i mocny w fundamentach dom – nasz dom – Polskę.

Muzyka robi się głośniejszą po kilku sekundach się ścisza do całkowitego wyłączenia
Piosenka śpiewana zza sceny:

PODKŁAD NR 1 (melodia „You raise me up”)

Każdego dnia, gdy robisz krok przez życie
Przez chwilę stań i pomyśl jak je przejść
Twój wybór może bowiem zmienić przyszłość
Uczynić świat ciut lepszym niż już jest

Bo lepszym być to cel jest samym w sobie
Bo lepszym być – i spełniać swoje sny
Jesteśmy silni, każdy z nas to powie
Tą siłą Polska i jej przyszłe dni

GONG!!! Kurtyna się rozsuwa

SCENA 1 – WIARA W SIEBIE

Scenka:

Starsza Pani – Oj córciu i widzisz, co mi na stare lata przyszło? Tyle pracowałam a teraz nawet ciężko samej leki wykupić. Do czego ten świat zmierza?

Córka – Mamo ja to już całkiem nie wiem. To jakieś szaleństwo jest. Ale nic na to nie poradzimy.

Starsza Pani – No tak tylko, że Ty jeszcze młoda jesteś, dasz sobie radę w życiu. A ja to co? O starych nikt nie dba...

Córka – Czy dam? Nie sądzę. Teraz to byle przeżyć kolejny dzień. Za ciężko jest. Liczą się tylko układy i znajomości. A kasę mają tylko Ci, co nakradną. To może i dobrze, że nic nie mam, przynajmniej widać, że jestem uczciwa nie?

Obok bawią się dzieci:

Dz. 1 – Tobie też tyle nazadawali? Normalnie kosmos jakiś! Życ człowiekowi nie dadzą.

Dz. 2 – No dokładnie! Ciekawe, po co nam to wszystko. Rodzice wciąż tylko mówią, że w Polsce to się tylko garba można dorobić. A oni pewnie wiedzą w czym rzecz.

Dz. 1 – No i tylko wciąż gadają, zrób to zrób tamto, bo im się nie chce samym. A co my jesteśmy? Nie chce mi się tego wszystkiego robić. Po co mi te wszystkie zadania? I tak twierdzą, że wszystko jest złe.

Dz. 2 – I tak będziemy tacy sami jak wszyscy w tym mieście. Nudni. Nikt tu nic nie robi. Nikt sobie z niczym nie radzi a co dopiero jakieś inne rzeczy. Szkoda gadać. Chodźmy lepiej pograć na kompie.

Dzieci wychodzą

Przechodzień – Przepraszam, która jest godzina?

Córka – Wpół do szóstej. Mamo ja to stwierdziłam, że jednak nie będę jechała na to stypendium zagraniczne. Nie dam sobie rady. Fajnie, że mi zaproponowali, ale właściwie po co? I tak to niczego nie zmieni. Tylko wrócę tutaj i będzie mi żal, że muszę tu mieszkać.

Starsza Pani – Córcia a może jednak pojedź. Przynajmniej kawałek świata zobaczysz poza tym szarym naszym.

Córka – Nie, mamó. Ja sobie z niczym nie radzę. To jest Polska a nie amerykański sen. Tutaj pracą nad spełnianiem marzeń nigdzie się nie dojdzie. Taka jest nasza rzeczywistość.

Przechodzień – Przepraszam Panie, ale przypadkiem słyszałam Waszą rozmowę. Wy chyba nie wierzycie w to, co mówicie prawda?

Córka – Jakbym nie wierzyła to bym nie mówiła!

Przechodzień – Przecież to nieprawda, nie można tak myśleć. Gdyby każdy tak myślał to nadal żylibyśmy w epoce kamienia łupanego.

Starsza Pani - Córciu to Wy tu sobie pogadajcie a ja idę do domu już.

Córka – Dobrze mamó, jutro wpadnę do Ciebie.

Starsza Pani powolutku wychodzi.

Córka – Mówi Pani w epoce kamienia łupanego? A co niby teraz tutaj takiego mamy fantastycznego? Śmiech na sali. Ma tylko ten, kto kradnie i oszukuje.

Przechodzień – A nie uważa Pani, że aby spełniać marzenia to potrzebne jest zupełnie co innego? Nie znajomości, układy ani koneksje. To Pani decyduje o swoim losie. No trochę szczęścia też jest potrzebnego, ale kto nie próbuje ten nic nie ma.

Córka – Taaaa, jasne. Brazylijskich telenowel się Pani naoglądała.... żenada

PODKŁAD NR 2 („Masz w sobie wiarę” – H. Stach i A. Lampert HSM)

Przechodzień (*gdy już trwa podkład – wejście jest dość długie*) – Nie, po prostu wierzę, że ciężką pracą można zapewnić sobie tutaj dobre życie. Polska to kraj dużych możliwości dla tych, którzy potrafią walczyć o swoje i zdobywać szczyty. Proszę w to uwierzyć a wszystko będzie prostsze.

Masz w sobie wiarę, kiedy się zdaje,
że już nie wyjdzie nic.

Ona daje siłę by się wzbić.

Nic nie jest niemożliwe,

choć są dni, gdy trudno uwierzyć w to

I łatwiej lęk ukrywać niż pokonać go

Jednak mówisz sobie walcz kto miał by być

Lepszy niż ty

Masz w sobie wiarę

Kiedy się zdaje, że już nie wyjdzie nic

Ona daje siłę by się wzbić

To jak świat nas widzi jednakowy los tyle samo szans

A resztę sobie wymyśl Uuu...

wolną drogę masz

Skoro wiedzie tam gdzie chcesz to kto jej nada sens?!

Jeśli nie ty

Masz w sobie wiarę

Kiedy się zdaje, że się nie uda nic
Ona daje siłę by się wzbić
Bronić marzeń
W bitwie o szczęście o to by razem być
Nigdy nas nie pokona nikt Niiieee...
Tylu sił trzeba by
Walczyć o swoje sny
Trudno żyć według czyjś marzeń
I choć ty ani nikt
Nie wie, co wyjdzie z nich
Twoje są wierzysz im
Bronić marzeń
Jeśli się zdarzy, że nic nie wyjdzie z nich
Łatwiej razem jeszcze raz się wzbić
Masz w sobie wiarę
Nie ważne co będzie chce za jej głosem iść
Wiem, że nas nie pokona nic
Nic nie jest niemożliwe choć są dni gdy trudno uwierzyć w to...

GONG!!! Kurtyna się zasuw

SCENA 2 – PAMIĘĆ O PRZESZŁOŚCI

Muzyka głośno kilka długich sekund, potem cichnie tak żeby było słychać narratora

Narrator: Czy pamiętasz jak to było wcześniej? Czy znasz dawne czasy z opowiadań starszego pokolenia? O historię warto dbać, pielęgnować ją i przekazywać młodszymi. Byśmy nie zapomnieli kim jesteśmy i skąd pochodzimy. Ale czy tak samo jak daty i kalendarze, jak rocznice i pomniki dbamy o inne bardzo ważne kwestie? O jakie? O wartości. O czasach, kiedy dane słowo znaczyło więcej niż pisemna umowa. O dniach, kiedy dobre słowo było chlebem karmiącym dusze a pomocną dłoń można było spotkać w każdej chwili. O tych dniach, kiedy byliśmy ufni jak dzieci i nikt tego zaufania nie zawodził. Czasach, gdy nie niszczyło się cudzych marzeń z zawiści i nikczemności. Te czasy mogą być zawsze i tylko od nas – od każdego z nas zależy czy wrócą. Postarajmy się o to.

DYM *Muzyka robi się głośniejsza potem się wyłącza.*

GONG!!! Kurtyna się rozsuwa

PODKŁAD NR 3 (Edyta Geppert „Czy pamiętasz jak to było”).

Czy pamiętasz, jak to było, czy pamiętasz, jak to było

Kiedy jeszcze bez wahania ludziom się wierzyło.

Gdy świat bywał taki prosty, jak elementarze

Gdy się w złoto obracało każde z naszych marzeń.

Czy pamiętasz, jak to było, czy pamiętasz, jak to było
Gdy nas świt do snu prowadził w pościel bladosiwą.
Gdy do szczęścia brakowało przyjaciół i wina
Gdy świat się za oknem kończył tam, gdzie się zaczynał.
Ech, złudzenia, jak na skrzydłach prosto w jutro niosły
Chcieliśmy za wszelką cenę wkroczyć w świat dorosłych.
Dzisiaj tylko sny zostały, ale kto je kupi
Jak przystowia się sprawdzają - młody to i głupi.
Czy pamiętasz, jak to było, czy pamiętasz, jak to było
Kiedy dzień był jak stulecie, a kalendarz chwilą.
Kiedy drzwi się wywahało otwarte na oścież
Piękne słowa były chlebem, a dłoń każda mostem
Ech, złudzenia, jak na skrzydłach prosto w jutro niosły
Chcieliśmy za wszelką cenę wkroczyć w świat dorosłych.
Dzisiaj tylko sny zostały, ale kto je kupi
Jak przystowia się sprawdzają - młody to i głupi.
Gdyby można po cichutku, kiedy człowiek zaśnie
Cofnąć życie tak jak zegar o lat kilkanaście...

GONG!!! *Kurtyna się zasuw*

SCENA 3 – NADZIEJA

Muzyka głośno przez kilka sekund, cichnie

Narrator: Są takie dni, kiedy wszystko wydaje się nam szare, smutne i bez najmniejszej isierki nadziei. Są takie dni, kiedy nawet najprostsza czynność przyprawia o łzy. Własna niemoc i brak wiary we własne siły potrafią sparaliżować nas i przestajemy walczyć o lepsze jutro. Jednak czy słusznie? Tej jednej rzeczy nigdy nie możemy stracić – nadziei. Nadziei na to, że każde „jutro” będzie lepsze, piękniejsze i pełne radości. Bo jeżeli nadziei nam zabraknie to skąd weźmiemy siły na wyzwania dnia codziennego? A te są coraz większe. Wymogi współczesności sprowadzają człowieka do maszyny, która musi być wciąż najlepsza, wciąż pędzić, gnać, wciąż spełniać oczekiwania innych. A więc zachowajmy nadzieję na to, że człowiek pozostanie człowiekiem.

DYM *Muzyka robi się głośno na kilka długich sekund. Wyłącza się. GONG!!! Kurtyna się rozsuwa*

PODKŁAD NR 4 Piosenka „Nadzieja” J. Pietrzak

W brudnym świecie smutnych miast
Pełnym wiatrów bezlitosnych
Mignie czasem twoja twarz
Jak niepewne tchnienie wiosny

W przystankowy, zmięty tłum
Jakby cisnął ktoś dla żartu
Bzu białego bukiet lub
Same najszcześliwsze karty
Matką głupich cię nazwali, nadziejo
Ludzie podli, ludzie mali, nadziejo
Choć się z ciebie natrzęsają, głośno śmieją
Ty nas jedna nie opuszczaj, nadziejo!
Prowadź nas, nadziejo
W ciemny czas, nadziejo
W mrocznej mgle wyczaruj
Iskrę wiary
Gdy fałszywych fanfar dźwięk
Zgaśnie w dali tak, jak żagiel
I wypełni głuchy jęk
Zakamarki duszy nagie
Gdy już tylko walić w mur
Z dziką pasją pozostaje
Nie rozpaczaj, odłóż sznur
Ona istnieć nie przestaje
Matką głupich cię nazwali, nadziejo
Ludzie podli, ludzie mali, nadziejo
Choć się z ciebie natrzęsają, głośno śmieją
Ty nas jedna nie opuszczaj, nadziejo!
Prowadź nas, nadziejo
W ciemny czas, nadziejo
W mrocznej mgle wyczaruj
Iskrę wiary

GONG!!! *Kurtyna się zasuwa Na scenę wnosi się stół i dwa krzesła oraz dwa kubki dla zakochanych.*

SCENA 4 – MIŁOŚĆ

Muzyka głośna, potem cichnie

Narrator: Kto z nas nigdy nie był zakochany ten nigdy nie zrozumie tego stanu. Nie sposób opisać uczucia, które sprawia, że mamy ochotę latać. Że możemy góry przenosić mocą naszej wiary i szczęścia, że jest obok ktoś, dla kogo stajemy się wszystkim.

I przestaje się liczyć wszystko i wszyscy. Nie liczy się wygląd, pieniądze czy układy w towarzystwie. Liczy się tylko ten drugi człowiek.

DYM *Muzyka głośna, potem się wyłącza, GONG!!! Kurtyna się rozsuwa*

PODKŁAD NR 5 (Grażyna Łobaszewska „Brzydki”)

Brzydka ona, brzydki on
Mała stacja, kiepski bar
A oni przytuleni, jakoś niezwykle tak
Jakby się miał utlenić nagle świat
I gdzieś w jeziorach żrenić światła na tysiąc par
W czterech słońcach żar
Gdzieś tu chyba zakpił los
Ona brzydka, brzydki on
A taka ładna miłość, aż nierealna wręcz
Tak jakby ich spowiła tęcza tęcz
I wszechobecna siła
Tknęła najczystszy ton
Tkliwy serca dzwon
Nie mów do mnie często zbyt
"Wyglądasz dziś jak nikt"
Jakoś nie bawi mnie już wcale
Ten banalny szyld
Ja ci odpowiem szczerze
Uprzejmie wierze, lecz
nie w tym rzecz
Brzydka ona, brzydki on
A taka ładna miłość
Mała stacja, kiepski bar
Brzydka ona, brzydki on
A taka ładna miłość
Brzydka ona, brzydki on
To nie w tym rzecz
Nie w tym rzecz

Para schodząc zabiera swoje kubki. Stolik i krzesła zostają. GONG!!! Kurtyna się zasuw

SCENA 5 – DOM

Muzyka głośna, potem cichnie

Narrator: Dom. Krótkie słowo. Każdy je zna, lecz nie każdy rozumie. Bo przecież nie o ściany i dach nam chodzi. Nie o kuchnię, meble i samochód w garażu a o ludzi i uczucia, które ich wiążą. O mamę, która układała nas do snu. O tatę, który uczył stawiać pierwsze kroki. Rodzeństwo, na które można było zawsze liczyć. Nie zapominajmy o tych, dzięki którym jesteśmy tutaj – w tym punkcie swojego życia. Nie wstydźmy się powiedzieć – mamo, tato – kocham Cię i dziękuję za to, że mnie wychowujecie. Nie wstydźmy się powiedzieć – synku, córciu – jak się cieszę, że Cię

mam, jestem z Ciebie dumny. Nie wstydźmy się okazywania uczuć i szacunku członkom naszych rodzin, bo miłość jest naszą prawdziwą siłą.

DYM *Muzyka głośna, wyłącza się. GONG!!! Kurtyna się rozsuwa*

PODKŁAD NR 6 (Krzysztof Klenczon „Dom”)

Dom

miejsce, które znasz,

twój rodzinny dom.

Dom

nie widziałeś go od lat,

chyba tylko w snach.

Wraca wciąż pamięć dni,

tych pięknych dni minionych dni,

zgubionych gdzieś tam.

Wróć, swojej matki dłoń

spracowaną dłoń ucałuj znów, wróć.

Dom,

tam kochałeś raz,

i łkałeś łzy.

Dom,

pełen uczuć i was,

o nim moje sny.

Wraca wciąż pamięć dni,

tych pięknych dni,

minionych dni,

zgubionych gdzieś tam.

Wróć, swojej matki dłoń

spracowaną dłoń ucałuj znów, wróć.

Dom,

nie zastąpi ci go nic,

kiedyś wrócisz tam.

Dom,

nie zastąpi ci go nikt,

jeszcze wrócisz tam.

GONG!!! *Kurtyna się zasuw*

SCENA 6 – RODZINA

Muzyka głośna, cichnie

Narrator: Lecz nie każdy dom jest domem. Są takie, gdzie to tylko cztery ściany, za którymi rozgrywa się dramat. A wszyscy wokół są głusi i ślepi. Bo przecież lepiej nie

reagować, nie zrobić nic. Bo przecież to nie jest moja sprawa. W świecie gdzie każdy ma martwić się tylko o czubek własnego nosa pomyślmy o tych, których życiowa ścieżka jest wąska, trudna i wyboista. O tych, którzy sami nie potrafią się obronić przed okrucieństwem. Pomyślmy o tym, czy i my nie zamykamy oczu na prawdę? Czy potrafimy wykazać odwagę wtedy, kiedy jest ona tak potrzebna? Pomyślmy...

Muzyka głośna, wyłącza się. GONG!!! Kurtyna się rozsuwa

Scena: Przy stole pełnym puszek po piwie siedzi mąż z żoną, trwa pijacka impreza. W tle gra muzyka. Osoby zataczają się, wyzywają. Na scenę wchodzi dziecko i prosi mamę żeby dała mu coś do zjedzenia. Zostaje uderzone i wyrzucone. Wychodzi. Po chwili wraca, żeby znaleźć na stole coś, co mogłaby zjeść. Jeden z rodziców wyszarpuje ją za rękę i znów bije. Na scenę wchodzi urzędniczka w służbowym stroju.

Urzędniczka: Zabieramy to dziecko z tego domu. Tu macie dokumenty z sądu.

Pijak: Jak śmiesz!! *(zatacza się na kobietę tak jakby chciał ją uderzyć ale jest zbyt pijany – upada. Pijaczka chce mu pomóc wstać, ale też jest pijana i upada na ziemię).*

Urzędniczka zabiera dziecko uspokajając je i przekazuje je nowej mamie. Ta je przytula, kiedy płacze. Kurtyna się zasuwa bez gongu. Zmiana dekoracji – wynosi się stół i wnosi łóżko. Muzyka głośna, cichnie

Narrator: Blizny powstałe na skutek przemocy nosi się przez całe życie. Są na szczęście ludzie, którzy mają otwarte serca i umysły na potrzeby innych. Ludzie wielkiego serca, którzy chcą się podzielić ciepłem własnego domu i pomóc w rozpoczęciu normalnego, bezpiecznego życia.

Muzyka głośna, wyłącza się. Kurtyna się rozsuwa bez gongu. Na scenie jest łóżko, do którego Nowa mama układa dziecko do spania.

Dz.: Mogę do Pani mówić mamo? Bo ja to właściwie nie mam mamy...

Nowa mama: Kochanie, jeżeli chciałabyś żebyś była Twoją mamą – będę bardzo szczęśliwa. Chcę żebyś była już odtąd ze mną w naszym wspólnym domu.

DYM *Całuje dziecko na dobranoc, okrywa i wychodzi. Dziecko zasypia, ale kręci się niespokojnie przez sen. W międzyczasie Narrator mówi „Minął rok. Dwa lata...” Zaczyna lecieć piosenka i dziecko budzi się z krzykiem – podnosi się na łóżku i siada. W odpowiednim momencie zaczyna śpiewać:*

PODKŁAD NR 7 (Zdzisława Sośnicka „Pamięć”)

Północ

Sen w ukłonach się łamie

Wszechpotężna jest pamięć

Gdy wstępuje na tron

Na jej twarzy

Kochanek - czas zostawił swój ślad

Szuka winnych

W księgach lat

Pamięć,

Jak okrutnie nie kłamię
Gdy przesuwa przed nami
To, co sprawia nam ból
Gdy bezsenność rozciąga ponad noce i dnię
W gorzką przeszłość postów śle
Oto jestem pierwszą łzą
Co płynie w głąb i boli
Oto jestem nieprzytomnym gestem
Złym snem i resztką woli
Przerwij moje noce koszmarów
Jeśli pamięć jest karą
Czemu weszła w nasz dom
Jeśli błądzi co noc po drogach smutku i zła
Co tu znajdzie
Kilka dat
Oto drży od rozmów stół
Przyjaciół śmiech łagodny
Lecz oto lęk
Biegnę przez mrok i zamieć
Zdradzona, zła i sama
Pamięć,
Wciąż osłania i rani
Zawsze wierna jak kamień
Zawsze czuła jak mgła
Zgodny taniec
W przedświcie krążą pamięć i wiatr
Spójrz za siebie
Żyć już czas

Na słowa „spójrz za siebie” Dziecko odwraca się i widzi Nową mamę. Podbiega do niej z misiem i przytula się. Ta znów kładzie dziecko do łóżka i wtedy zaszuwa się kurtyna. GONG!!! Szybkie wyniesienie łóżka za kurtyną.

SCENA 7 – SAMOTNOŚĆ

Muzyka głośno, cichnie

Narrator: Jesteś w centrum uwagi? Masz grono znajomych, przyjaciół? Ludzi, którzy Cię słuchają i wspierają? A może jesteś samotnikiem, który nie lubi przebywać w towarzystwie. Są wśród nas osoby, które takiej decyzji nie podjęły same. Inni – uważający się za lepszych nadali im łatki wyrzutków. A Ty – choć jesteś obok nie chcesz być mało popularny więc podążasz za masą przekreślając ich także. Przechodzisz obok zajęty swoimi sprawami udając, że nie wiesz kim są, udając że nie istnieją. Bo to nie Twoja sprawa. Ale czy na pewno? Wejrzyj w głąb siebie i zastanów się czy w takim świecie jesteś szczęśliwy. Bo może i Ty jesteś samotny będąc w tłumie ludzi...

DYM – sporo **DYMU** *Muzyka głośno, wyłącza się. GONG!!! Kurtyna się rozsuwa*

PODKŁAD NR 8 (piosenka z musicalu „Metro” – „Szyba”)

Pytają wszyscy, skąd jesteś i co robisz
To im wystarczy, że imię jakieś masz
nie próbuj opowiadać i mówić im o sobie.
Bo zamiast ciebie oni widzą twarz.
Myślałam wtedy, że nie ma na co czekać
Czas szybko mija, a życie jedno jest
To nie był łatwy gest, mówili, że uciekam
Z biletem w dłoni, w jedną stronę rejs
Co dzień ta sama zabawa się zaczyna
I przypomina dziecinne twoje sny
Chcesz rozbić taflę szkła, a ona się ugina
I tam są wszyscy, a naprzeciw – ty.
Chcesz rozbić taflę szkła, a ona się ugina
I tam są wszyscy, a naprzeciw – ty.
Zostałam sama, więc piszę długie listy
Pieniędzy nie mam, zbyt mało jeszcze wiem
Poznaję dużo słów, rozumiem prawie wszystko
A świat wygląda, jakby był za szkłem.
Gdy obojętnie mijają mnie przechodnie
Próbuję wierzyć, że przetrze się ta mgła
Że będę mogła znów naprawdę czegoś dotknąć
I cud się stanie – zniknie tafla szkła
Co dzień ta sama zabawa się zaczyna
I przypomina dziecinne twoje sny
Chcesz rozbić taflę szkła, a ona się ugina
I tam są wszyscy, a naprzeciw – ty.
Chcesz rozbić taflę szkła, a ona się ugina
I tam są wszyscy, a naprzeciw – ty.

Podczas piosenki odbywa się układ choreograficzny. Wszyscy ubrani na czarno w białych maskach. Tylko najmniejsza osoba na biało i bez maski. Kiedy na końcu śpiewająca upada pod naporem osób w maskach, osoba na biało ją podnosi i kurtyna się zasuwa.

GONG!!! Kurtyna się zasuwa

SCENA 8 – HARCERSTWO

Narrator: Harcerzem być to obowiązek, harcerzem być to zaszczyt mieć. Harcerstwo to braterski związek a jego hasłem: „móc i chcieć”.

PODKŁAD NR 9 (wybrana przez drużynę **piosenka harcerska**) *W tym czasie na scenie są wszyscy aktorzy do scenki o drużynie. GONG!!! - w trakcie, kiedy leci podkład. Kurtyna*

się rozsuwa. Kiedy leci piosenka, harcerze udają, że szyfrują. Jest plansza z Alfabetem Morse'a. Dwie osoby uczą się nadawać chorągiewkami, pozostali uczą się pozycji bocznej ustalonej na kocu. Nikt nic nie mówi – wszyscy UDAJĄ, że mówią i gestykulują. Taka scenka trwa aż skończy się piosenka.

Angela – No to dwie rzeczy mamy zrobione na rajd. Pamiętajcie – już za dwa tygodnie jedziemy! Wszyscy – (okrzyki radości – spontan) – hurrrra, super, yeah, nareszcie itp.!!!

Sylwia – Już dawno nie byliśmy w górach.

Mati – No a kiedy mieliśmy jechać? Wciąż coś robimy :) (z uśmiechem)

Aga – No i dobrze – tutaj jest co robić. Jak nie festyny, to występy, albo pomoc w imprezach miejskich. Jestem tu krótko nawet munduru jeszcze nie mam, ale odkąd jestem w drużynie to wciąż coś robię.

Ada – No to tak jak ja. A dzięki temu, co ostatnio w lesie się uczyliśmy to mam teraz piątkę z geografii. Nikt oprócz mnie nie wiedział o co chodzi z tymi kierunkami świata.

Angela – A co byście chcieli robić po powrocie z rajdu?

Sylwia – Kurs ratownictwa

Zuzia – Festiwal

Ania – Turniej musztry

Aga – Paintball

Ada – Siatkówka

Sylwia – Ale przecież mamy wtedy występ dla dzieci, a potem obstawiamy festyn. Musimy to dobrze zaplanować.

Angela – No pewnie, damy radę, w końcu kto jeśli nie my :) Gdyby tylko jeszcze ludzie zobaczyli, że harcerze to nie tylko zielone ludki latające po lesie byłoby super. Ale – my robimy swoje.

Na scenę wchodzi Julka

Julka – Czuwaj! **Wszyscy** – Czuwaj!

Julka – Przepraszam za spóźnienie, ale zaczepił mnie po drodze Pan z działek i spytał czy moglibyśmy pomóc organizować zabawy dla rodzin w następny weekend. Robią jakiś festyn. Mam do niego nr telefonu prosił o kontakt.

Sylwia – No to pewnie, że zrobimy, przedzwoń do niego i ustal szczegóły no i każdy zastęp coś przygotuje no nie?

Ania – No pewnie. Ja mogę zrobić te zabawy z kolorową chustą co ostatnio – wszyscy się dobrze bawili. *Wszyscy potakują*

Angela – aha i słuchajcie – przypominam, żeby ekipa muzyczna nauczyła się piosenek na następną zbiórkę, bo po rajdzie wchodzić do studia nagrywać tą płytę z zapomnianymi piosenkami dla innych drużyn.

Aga – A co to jest ekipa muzyczna? Bo ja jeszcze nie wiem.

Sylwia – Wiesz u nas jest tak, że można robić wszystko. Wystarczy w siebie uwierzyć i włożyć w to sporo pracy. Więc Ci, którzy kochają muzykę spotykają się na muzycznych

zbiórkach i ćwiczą. A potem są festiwale, występy i takie tam. Ale to wymaga sporo pracy. **Ada** – A ja też mogę?

Mati – Każdy może – trzeba chcieć. No i nie poddawać się jak nie wychodzi.

Zuzia – No to dobra, to ja też przyjdę. Ostatnio fajnie było, kupa śmiechu a ludziom chyba też się podobało.

Angela – Ok no to wszystko już ustalone na najbliższy czas. Wyjazd dograny i te wszystkie festyny też podzielone do obstawienia. To będzie pracowity rok.

Sylwia – A mieliśmy kiedyś w naszej drużynie inny? *Wszyscy wybuchają śmiechem. Zbierają się do wyjścia. GONG!!! Kurtyna się zaszuwa. Wszyscy ustawiają się za kurtyną w rzędzie. Na środku soliści. GONG!!! Kurtyna się rozsuwa.*

Piosenka finałowa:

PODKŁAD NR 10 (Marek Grechuta „Tyle było dni”)

Tyle było dni do utraty sił,
Do utraty tchu tyle było chwil,
Gdy żałujesz tych,
z których nie masz nic,
Jedno warto znać,
jedno tylko wiedz, że...

Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy,
Ważnych jest kilka tych chwil, tych, na które czekamy x2

Pewien znany ktoś, kto miał dom i sad,
Zgubił nagle sens i w złe kręgi wpadł,
Choć majątek przysł, on nie stoczył się,
Wytłumaczyć umiał sobie wtedy właśnie, że...

Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy,
Ważnych jest kilka tych chwil, tych na które czekamy x2

Jak rozpoznać ludzi, których już nie znamy?
Jak pozbierać myśli z tych nie poskładanych?
Jak oddzielić nagle serce od rozumu?
Jak usłyszeć siebie pośród śpiewu tłumu?

Jak rozpoznać ludzi, których już nie znamy?
Jak pozbierać myśli z tych nie poskładanych?
Jak odnaleźć nagle radość i nadzieję?
Odpowiedzi szukaj, czasu jest niewiele...
Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy,
Ważnych jest kilka tych chwil, tych, na które czekamy x2
Na, na, na, na, na, na, na, na, na...

Podsumowanie czyta dwoje harcerzy – jest zależne od okoliczności, podziękowań, przewidywanych wystąpień gości. Po czym następuje podziękowanie za udział widzów i zaproszenie na kolejny spektakl za rok (jeśli planujecie kontynuację).

Potrzebny sprzęt i rekwizyty:

- przed wieczornicą – zaproszenia i plakaty,
- nagłośnienie,
- sprzęt do puszczenia muzyki, nagrania,
- łóżko lub materac, koc, przytulanka,
- stolik, krzesło,
- puszki, butelki po piwie,
- białe maski,
- plansze i chorągiewki – alfabet Morse’a,
- koc,
- przebrania aktorów,
- gong,
- dymiarka + płyn,
- kurtyna i linki do jej zawieszenia,
- lampy typu halogen lub inne na punktowe oświetlenie sceny,
- przedłużacze w razie potrzeby.

Wieczornica „Co z Tobą – Polsko?!”

Na scenę wchodzi Polska. Ubrana w strój dość przylegający. Na stroju doczepione albo barwy narodowe albo godło. Wchodzi i nagle muzyka zmienia się na pełną napięcia. Światło zmienia się na czerwone. Z trzech stron wkraczają trzy postacie ubrane na czarno z maskami na twarzy. Na piersiach godła zaborców. Choreografia w rytm muzyki a następnie rozerwanie na 3 części godła lub barw narodowych. Następnie razem przywiązują Polskę do lin i porzucają. Wszystko w choreografii.

Narrator:

Ojczyzna To Kraj Dzieciństwa,
Miejsce Urodzenia,
To Jest Ta Mała Najbliższa
Ojczyzna.
Miasto, Miasteczko, Wieś,
Ulica, Dom, Podwórko,
Pierwsza Miłość,
Las Na Horyzoncie,
Groby.
W Dzieciństwie Poznaje Się
Kwiaty, Zioła, Zboża,
Zwierzęta,
Pola, Łąki,
Słowa, Owoce.
Ojczyzna Się Śmieje.
Na Początku Ojczyzna
Jest Blisko,
Na Wyciągnięcie Ręki.
Dopiero Później Rośnie,
Krwawi,
Boli.

Zawiesili Cię na linach historii. Udawali przyjaciół i dobrych sąsiadów, a zostawili, żebyś ostatnie tchnienie wydała samotna i opuszczona. Chcieli widzieć Twoje łzy, Twoją krew. Chcieli widzieć Cię martwą Polsko. Chcieli przejąć Twoje bogactwa i piękno, Twoje góry, morza i lasy. A Ty? A Ty trwasz. W okowach, spętana, ale trwasz. Co też myślisz taka opuszczona...

Piosenka zespołu Republika „Biała flaga”:

Gdzie oni są?

Ci wszyscy moi przyjaciele -ele-ele-ele-ele-ele

Zabrakło ich

Choć zawsze było ich niewielu -elu-elu-elu-elu-elu

Schowali się

Po różnych mrocznych instytucjach -ucjach-ucjach-ucjach-ucjach-ucjach

Pożarła ich

Galopująca prostytutka -ucja-ucja-ucja-ucja-ucja

Gdzie są moi przyjaciele

Bojownicy z tamtych lat

Zawsze było ich niewielu

Teraz jestem sam

Co to za pan

Tak kulturalnie opowiada

Jak się stara ładnie siedzieć i wystawiać

Ach co za ton co za ukłon

Co za miara w każdym zdaniu

I jakie mądre przekonania -ania-ania-ania-ania-ania

Gdzie są moi przyjaciele

Bojownicy z tamtych lat

Zawsze było ich niewielu

Teraz jestem sam

Oto są oto wszyscy są

Przyjaciele moi z wielu stron

Co za pochod co za piękny krok

Maszerują ramie w ramie wprost

I w bamboszach, w garniturach

Z pidżamami pod pachami

Z posadami, podatkami i z białymi chorągwiemi

Idą tłumy ich tłumy ich

Tłumy ich tłumy ich

Tłumy ich tłumy ich

Tłumy ich...

Gdzie oni są

Gdzie oni są

Zabrakło ich

Zabrakło ich

Gdzie oni są
Zabrakło ich
Gdzie oni są
Zabrakło ich
Gdzie oni są
Zabrakło ich
Gdzie oni są
Zabrakło ich

Gdzie oni są
Gdzie oni są
Zabrakło ich...

Gdzie oni są są są są
są są są są są są są...

Narrator: I co teraz? Pozbawili Cię wszystkiego! Nawet głosu. (3 czarne postacie na scenie, kneblują Polskę, szydzą z Niej, po czym opuszczają scenę). Czas mija... i mija... (nieopodal Polski wielka tarcza zegarowa. W ułożonej choreografii osoby w maskach zmieniają godziny i daty). Zmienia się wiek, a Ty nadal trwasz. Dlaczego? Skąd masz tę siłę? (Polska próbuje odpowiadać, ale nie może mówić przez knebel. Pokazuje na ludzi, na głowę i serce. Próbuje pantomimą przekazać, że żyje dzięki publiczności. Wtedy jedna z czarnych postaci steruje linami z góry – przeszkadza w swobodzie ruchów. Polska próbuje z tym walczyć). (Głosem dziecka – chłopca) Walcz! Nie daj się! Nie słyszysz mnie? Przecież mówię po polsku. Ja się nie dałem. A nie jestem jedyny, przecież wiesz. Więc trwaj dla mnie dalej a ja będę o Ciebie walczyć. To nieważne, że mam tak mało lat.

(dorosły) Czasami to Ci mali dokonują wielkich czynów.

Piosenka: „Dziś idę walczyć mamó”

Na piętach, dachach, w piwnicach,
Promienny i krwawy jak zorza,
Radością pogonił w ulicach.

Wśród domów okrzykiem - jak surmą,
W zaułkach seriami - jak śmiercią.
Tysiące ruszyły do szturm
W zwycięstwo. Sierpniowe zwycięstwo.

Dziś idę walczyć - Mamó!
Może nie wrócę więcej,
Może mi przyjdzie polec tak samo
Jak, tyle, tyle tysięcy.

W czerwieni i bieli zuchwałej
Proporców, opasek na rękach,
Nie zważa na ognia nawałę
Szalona, junacka potęga.

A sierpień zachodem nam świeci,
Zachodem co w łunach goreje.
Warszawa rzuciła swe dzieci
Po jutra wolnego nadzieję.

Dziś idę walczyć - Mamo!
Może nie wrócę więcej,
Może mi przyjdzie polec tak samo
Jak, tyle, tyle tysięcy.

Zginęło polskich żołnierzy
Za Wolność naszą i sprawę,
Ja w Polskę, Mamo, tak strasznie wierzę
I w świętość naszej sprawy

Dziś idę walczyć – Mamo kochana,
Nie płacz, nie trzeba, ciesz się, jak ja,
Serce mam w piersi rozkołatanie,
Serce mi dziś tak cudnie gra.

To jest tak strasznie dobrze mieć Stena w ręku
I śmiać się śmierci prosto w twarz,
Za kraj! Za honor nasz!

Dziś idę walczyć – Mamo!
Może nie wrócę więcej,
Może mi przyjdzie polec tak samo
Jak, tyle, tyle tysięcy.

Polska stara się powstrzymać chłopca przed pójściem na wojnę, ale liny na to nie pozwalają. Dziecko wchodzi na górę i teraz ono steruje linami. Dzięki jego działaniom Polska zdejmuje sobie knebel. Rozdaje najbliższym siedzącym ludziom różne rzeczy – książkę z widocznym tytułem np. Pan Tadeusz, nuty (w tle leci Chopin bądź coś innego charakterystycznego), kalendarz z dużymi datami historycznymi, karabin. Karabin wręcza dziewczynie. Podczas kolejnej piosenki scena szykowania się do akcji.

Piosenka „Dziewczyna z granatem” Kasia Sawczuk

Żoliborz, Ochota, Wola; Różaną po schodkach w dół
Dziewczęta spod Parasola żołnierski włożyły strój
Błękitna chustka marzenie, w koszyku granaty dwa
I zdjęcie chłopaka w kieszeni - pamiątka letniego dnia.

Dziewczyno z granatem w ręce, dziewczyno w zielonej sukience!
Warszawa się broni, walka trwa: o wolność, o honor, o kraj!
Do broni dziewczyno kochana! Do broni chłopaku mój!
Wnet wolna będzie Warszawa! Do broni, po wolność, na bój!

Powstańcy na Starówce, tam poczta broni się
List pisze sanitariuszka: "Walczymy. Kocham cię!"
I tylko czasem dłonie, słowa jakiegoś strzęp
On z batalionu "Zośka" a ona kto to wie?

Dziewczyno z granatem w ręce, dziewczyno w zielonej sukience!
Warszawa się broni, walka trwa: o wolność, o honor, o kraj!
Do broni dziewczyno kochana! Do broni chłopaku mój!
Wnet wolna będzie Warszawa! Do broni, po wolność, na bój!

Zza rogu seria z kaemu, ciszę przerywa: ta,ta...
Niewolę rozrywa granat i z Błyskawicy strzał
Warszawa jeszcze się broni. Weź miła dwie Filipinki
Zawlecza jest tutaj zobacz, podobna do twojej szminki!

Dziewczyno z granatem w ręce, dziewczyno w zielonej sukience!
Warszawa się broni, walka trwa: o wolność, o honor, o kraj!
Do broni dziewczyno kochana! Do broni chłopaku mój!
Wnet wolna będzie Warszawa! Do broni, po wolność, na bój!
(po piosence kiedy zmienia się muzyka chłopiec oddaje liny dziewczynie i teraz ona kieruje Polską)

Narrator:

Wybuchy, strach, pośpiech. Pułapki, grypsy, oddech na karku. Wojenna rzeczywistość.
Jedni walczyli o język i historię, inny walczyli zbrojnie z wrogiem. Pozostali starali się po prostu przeżyć. Wojna, powstanie – rzeczywistość czy sen?

Piosenka „Czterdziesty czwarty” Lecha Makowieckiego:

Tamtej nocy nie zapomnę,
Zbudził mnie nad ranem własny krzyk,
Serce biło jak szalone,
Takiej ciszy nie usłyszy nikt.

Tamtej nocy już nie spałem,

Sen koszmarne wracał, wracał strach,
Wielki ogień nad Warszawą,
I walący się na głowy dach.

Czy było jak w mym śnie?
Wiedzą tylko oni, Bóg to wie,
Chodź w czterdziestym czwartym stanął czas,
Żyją wciąż, bo żyją w nas

Czy było jak w mym śnie?
Wiedzą tylko oni, Bóg to wie,
Chodź w czterdziestym czwartym stanął czas,
Żyją wciąż, bo żyją w nas.
oni żyją wciąż, bo żyją w nas...

Tłum bezbronny, za nim czołgi,
Trupie czaszki i sukienek biel,
Słońce w oczy, łza się toczy,
Ten ostatni pocisk trafi w cel.

Garść naboju po harcerzu,
Padł przed chwilą, niepotrzebne mu,
Barykada cała w ogniu,
Smród kanałów kradnie resztki tchu.

Czy było jak w mym śnie?
Wiedzą tylko oni, Bóg to wie,
Chodź w czterdziestym czwartym stanął czas,
Żyją wciąż, bo żyją w nas.

Czy było jak w mym śnie?
Wiedzą tylko oni, Bóg to wie,
Chodź w czterdziestym czwartym stanął czas,
Żyją wciąż, bo żyją w nas.
oni żyją wciąż, oni żyją w nas...

Czy było jak w mym śnie?
Wiedzą tylko oni, Bóg to wie,
Chodź w czterdziestym czwartym stanął czas,
Żyją wciąż, bo żyją w nas.

Czy było jak w mym śnie?
Wiedzą tylko oni, Bóg to wie,

Chodź w czterdziestym czwartym stanął czas,
Żyją wciąż, bo żyją w nas.
żyją wciąż, oni żyją w nas...
oni żyją wciąż oni żyją w nas...
oni żyją wciąż oni żyją.....

(Ster nad Polską przejmują osoba wykonująca piosenkę. Powoduje gesty załamujące, cała scena ma przybrać wizję depresji, braku chęci do czegokolwiek)

Narrator: Polsko! Rusz się wreszcie! Zrób coś ze sobą a nie tylko oglądasz się na to, co było kiedyś. Tylko daty, pomniki i apele. A ja? A Ci wszyscy wokół? To my jesteśmy Tobą a Ty nami! Przestań patrzeć przez ramię – spójrz przed siebie. Zobacz nas i to co jest w każdym z nas...

Piosenka, którą wykonują wszyscy – Marek Grechuta „Gdzieś w nas”:

Gdzieś w nas błyszczą gwiazdy poezji;
Gdzieś w nas niosą krzyże polonii,
Gdzieś w nas kwilą buty północy,
Gdzieś w nas idą ludzie niezłomni...

Gdzieś w nas mącą kaci w strumieniach,
Gdzieś w nas piszą donos na życie,
Gdzieś w nas pieją prawdy na rusztach,
Gdzieś w nas płaczą baby niesyte...

Gdzieś w nas stroją namiot cyrkowcy,
Gdzieś w nas płoszą dzieci jaskółki,
Gdzieś w nas grają w karty płomienie,
Gdzieś w nas...

Gdzieś w nas tańczą strachu stróżowie,
Gdzieś w nas jadą wolni bogowie,
Gdzieś w nas piją klęski wodzowie,
Gdzieś w nas, gdzieś w nas...

(sterujący Polską ustawia ją w kolejkę. Kwestia indywidualności, daty na kalendarzu zmieniają się na okres prl-owski)

Narrator: Chodź, chodź, chodź. Stój, stój, stój. Schyl się. Podnieś. Czeka. *(Polska wykonuje polecenia)* Nic już nie zrobisz sama, nikt inny nie zdecyduje, co się z Tobą dzieje. Nie będziesz wyjątkowa, tylko właśnie taka – szara. Ale wolna! *(Polska próbuje się wyswobodzić i wyjść z kolejki, ale jej się nie udaje)*. I po co to? Daj sobie spokój. Nic to nie da. Ci, którzy decydują nie lubią wyłamywania się z szeregu. Rób swoje i milcz. Stój jak kamień, jak inni. I nie myśl, że te kamienie kiedyś runą. Teraz jest idealnie i tak właśnie ma być.

Piosenka Krystyny Prońko „Psalm stojących w kolejce”:

Za czym kolejka ta stoi?
Po szarość, po szarość, po szarość
Na co w kolejce tej czekasz?
Na starość, na starość, na starość
Co kupisz, gdy dojdiesz?
Zmęczenie, zmęczenie, zmęczenie
Co przyniesiesz do domu?
Kamienne zwątpienie, zwątpienie

Bądź jak kamień, stój wytrzymaj
Kiedyś te kamienie drgną
I polecą jak lawina
Przez noc.
Przez noc
Przez noc.

Bądź jak kamień, stój wytrzymaj
Kiedyś te kamienie drgną
I polecą jak lawina
Przez noc.
Przez noc
Przez noc.

Za czym kolejka ta stoi?
Po szarość, po szarość, po szarość
Na co w kolejce tej czekasz?
Na starość, na starość, na starość
Co kupisz, gdy dojdiesz?
Zmęczenie, zmęczenie, zmęczenie
Co przyniesiesz do domu?
Kamienne zwątpienie

Bądź jak kamień, stój wytrzymaj
Kiedyś te kamienie drgną
I polecą jak lawina
Przez noc.
Przez noc
Przez noc.

Bądź jak kamień, stój wytrzymaj
Kiedyś te kamienie drgną
I polecą jak lawina

Przez noc.
Przez noc
Przez noc.

Za czym kolejka ta stoi?
Po szarość, po szarość, po szarość
Na co w kolejce tej czekasz?
Na starość, na starość, na starość
Co kupisz, gdy dojdiesz?
Zmęczenie, zmęczenie, zmęczenie
Co przyniesiesz do domu?
Kamienne zwątpienie, zwątpienie

Bądź jak kamień, stój wytrzymaj
Kiedys te kamienie drgną
I polecą jak lawina
Przez noc.
Przez noc
Przez noc.

Bądź jak kamień, stój wytrzymaj
Kiedys te kamienie drgną
I polecą jak lawina
Przez noc.
Przez noc
Przez noc.

Wyjście z kolejki, luz na linach – luz decyzyjny.

Narrator: I co teraz? 44 lata nie byłaś zdolna podjąć żadnej decyzji. Grzecznie, za innymi, byle się nie wychylać. A Ci co tu siedzą? Dziś niby takie ważne święto, dziś wszędzie flagi, apele i piękne przemówienia. Szczerze? Może i to potrzebne, ale nie Tobie. Tobie potrzebni są ludzie, którzy rozumieją – czym jest patriotyzm teraz i tu, a nie rozpamiętują w nieskończoność przeszłość. Ona jest bardzo ważna, tak jak ważne to, co w nas. To, jakie myśli mamy w głowie i czy te myśli przekuwają się w... tak naprawdę w cokolwiek. Popatrz na ludzi wokół siebie. Czy oni znają Ciebie i Twoją historię? Czy są jej częścią? Czy zadają sobie odrobinę trudu aby wziąć do ręki coś poza programem telewizyjnym?

Piosenka Lecha Makowieckiego „Patriotyzm”

Pytasz mnie: „Co to jest Patriotyzm?
Na co komu potrzebna Ojczyzna?...”
Roztapiamy się w tyglu Europy,
A ja tylko o ranach i bliznach...

Dziwisz się, po co ten cały bagaż:
Hymn, sztandary, historia i wiersze...
Jak wyjaśnić to komuś, kto chętnie
Czyta tylko instrukcję playstation?...

Wiem... Nie było już dawno tu wojen...
Jest internet, McDonalds i stringi...
Mądrych ludzi obrzuca się błotem...
Na przywódców ogłasza castingi...

Rządzą chłopcy w przykrótkich spodenkach,
Chleb drożeje, tanieją igrzyska...
Rozszczekała się w mediach nagonka;
Lepkie kłamstwo wylewa się z pysków...

Złodziej dzierży dziś klucze do banku...
Błazen mieni się dumnie Stańczykiem...
„Autorytet” wystawie na sprzedaż
Swe poparcie – za euro-srebrniki...

Mówisz mi: „To jest chyba normalne!
Cały świat przecież „jedzie po bandzie” ...
Dla nas liczy się, wiesz... Tu i teraz...
Taki czas... Bawmy się w Eurolandzie!”

„Wolność mamy... Więc „róbta co chceta!”
Kto nie umie się bawić, niech spada!...”
Ja coś mówię o tańcu Chochola,
Ty nie kumas nic z tego, co gadam...

Masz licencjat, brak zasad i power.
(Chamski Pi-aR pozwoli wyjść z cienia) ...
Nauczyli cię prawie wszystkiego,
Odebrali zaś zdolność myślenia...

„Miałeś, chamie, złoty róg, (...)”
ostał ci się ino sznur” D a
„A mury rosna, rosna, rosna...”
Łańcuch kotysze się u nóg...”

Pytasz mnie: „Co to jest PATRIOTYZM?” ...
Wielu mędrków wciąż nad tym się trudzi...

Patriotyzm na dziś - to mieć dzieci...
I wychować je... Na dobrych ludzi.

Stery Polski przejmują widownia, zakończenie

Polska: To Wy jesteście za mnie odpowiedzialni. Każdy Wasz ruch wywołuje określone skutki. Myślisz, że nie pójdziesz do szkoły i to Twoja sprawa, myślisz, że odwalisz fuszerkę w pracy i jakoś to będzie. Przekonujesz innych, że ważne jest tylko to, aby przyjemnie spędzić czas. Patrzysz na czubek własnego nosa i jest to dla Ciebie najważniejszy widok. Obudźcie się!!! Teraz i tu! Ja Was potrzebuję. Ja – Polska. Ciebie, ciebie i ciebie. (*pokazuje na poszczególnych ludzi*). Twojego zaangażowania, zapału i chęci. Budowania przez Was nowej historii i pamięci o starej. Wartości. Każda Wasza decyzja kształtuje mnie. A więc decydujcie mądrze – dla siebie i Waszych dzieci.

Narrator: Na tym kończymy nasze spotkanie. Pod krzesłami znajdziecie Państwo drobny prezent. Przesłanie, z którym my – harcerze chcemy Państwa zostawić na najbliższy czas. I przypomnienie, że Wasze, nawet błahe decyzje są jak kamień wrzucony w wodę. Powstałe w ten sposób kręgi obejmują całą przestrzeń. Budujemy historię – budujemy mądrze.

Wieczornica „Życie to nie teatr”

Po dwóch stronach sceny stoją ekrany do teatru cieni. Światło za nimi włączane jest tylko wtedy, gdy dany cień wypowiada swoją kwestię. Aby był lepszy efekt ciebie

powinny grać tylko pantomimę, a inne osoby wypowiadać kwestie – w ten sposób nie widać kabli itp.

Wnuczek 1 – Cześć Babciu – co robisz?

Babcia – odpoczywam skarbie i słucham muzyki.

Wnuczek 1 – Muza? Ooooooooooooo to chętnie posłucham z Tobą. A czego konkretnie?

Babcia – najlepiej sam posłuchaj.

Piosenka „Kocham Cię życie”:

Uparcie i skrycie

och życie kocham cię kocham cię

kocham cię nad życie

W każdą pogodę

potrafią dostrzec oczy moje młode

niebezpieczną twą urodę

Kocham cię życie

poznawać pragnę cię pragnę cię

pragnę cię w zachwycie

choć barwy ściemniasz

wierzę w światło które rozprasza mrok

Wierzę w niezmiennność

Nadziei nadziei

W światło na mierzwi

Co drogę wskaże we mgle

Nie zdradzi mnie

Nie opuści mnie

A ja szepnę skrycie

och życie kocham cię kocham cię

kocham cię nad życie

Choć barwy ściemniasz

Choć tej wędrówki mi nie uprzyjemniasz

Choć się marnie odwzajemniasz

Kocham cię życie

Kiedy sen kończy się kończy się

kończy się o świcie

A ja się rzucam

Z nadzieją nową na budzący się dzień

Chcę spotkać w tym dniu

Człowieka co czuje jak ja

Chcę powierzyć mu
Powierzyć mu swój niepokój
Chcę w jego wzroku
Dojrzeć to światło które sprawi
Że on powie jak ja- jak ja

Uparcie i skrycie
och życie kocham cię kocham cię
kocham cię nad życie
Jem jabłko winne
I myślę ech ty życie też mych winne
Nie zamienię cię na inne

Kocham cię życie
Poznawać pragnę cię pragnę cię
Pragnę cię w zachwycie
I spotkać człowieka
Który tak życie kocha
I tak jak ja
Nadzieję ma...

Wnuczek 2 – Cześć Babciu. Co robicie?

Wnuczek 1 – Słuchamy muzy. Ale nie bardzo mi pasuje...

Babcia – Dlaczego?

Wnuczek 1 – Bo ta baba śpiewa, że kocha życie, wyje w dodatku. A co tu kochać, skoro mama i tata wciąż powtarzają, jakie to wszystko beznadziejne, że na nic kasy nie ma i w ogóle bez sensu.

Wnuczek 2 – Racja. A mi to w dodatku w ogóle nic się nie chce. Bo po co to wszystko? I tak za parę lat będziemy w Anglii na zmywaku. To teraz można nic nie robić.

Babcia – A co to za bzdury? Jak to nic nie robić?

Wnuczek 1 – Przecież tak jest. Wciąż słyszymy, że życie jest szare, długie i do...

Babcia – No no no

Wnuczek 1 – No sorry, ale tak przecież jest.

Wnuczek 2 – A Ty babciu puszczasz nam tutaj kawałki o tym, jakie to życie jest wspaniałe. Co za ściema!

Cień 1 – życie jest strasznie długie, nawet jak coś mi nie pójdzie dobrze, to potem zrobię jeszcze raz i to poprawię. Nie wiem po co tyle hałasu o to, żeby sobie tego życia nie zmarnować.

Cień 2 – to prawda, że życie może być długie. Ale każdą chwilę możesz przeżyć tylko jeden, jedyny raz. Przez życie nie ma próby. Nie ma opcji poprawienia, bo w pamięci nadal pozostanie ślad wykonanych działań, wypowiedzianych słów. Nie jesteś aktorem i nie odgrywasz roli – życie jest prawdziwe.

Narrator – W różnych etapach życia różnie na nie patrzymy. Najpierw leci dzień za dniem a my nie liczymy czasu. Czasami przychodzą też takie chwile, które sprawiają, że zaczynamy patrzeć inaczej. Liczyć czas, łapać chwile. Życ tak, jakby każdy dzień był ostatnim. Bo czym tak naprawdę jest życie? Życie jest tym, czym my jesteśmy. A więc zatrzymajmy się czasami w tym codziennym dzikim pędzie i pomyślmy o tym, jak żyjemy. Bo choć przeszłość jest ważna i planujemy codzienne „jutro” żyjemy tu i teraz – i to tylko raz.

Wnuczek 1 – Babciu, a co masz w tej skrzyni?

Babcia (ze śmiechem) – Otwórzcie i sami zobaczcie.

Wnuczkowie podkradają się do skrzyni i zaglądają do środka. Przez chwilę oglądają i pokazują sobie różne rzeczy tak, żeby publiczność nie widziała.

Wyjmują po chwili kupkę listów przewiązanych wstążeczką.

Wnuczek 2 – Babciu a co to jest?

Babcia (ze wzruszeniem) – To kochani są listy od Waszego dziadka. Wszystkie, jakie do mnie napisał (głos się łamie)

Wnuczek 1 – Ale tak na kartce? Maili nie było?

Babcia – A owszem – nie było. Zresztą – wolę takie. Tutaj widać ile czasu dziadek poświęcił, aby to tak pięknie napisać. Wkładał mi do środka suszonego kwiatka albo piasek z nad morza. Te listy mają dla mnie ogromną wartość.

Wnuczek 2 – No ja wszystko rozumiem, ale po tych na górze to nie widać, żeby dziadek się starał. Brudne są, wygniecione i w ogóle mało czytelne. Większość słów jest zamazanych albo wyciętych. O co tu chodzi?

Babcia – Te listy to ostatnie słowa dziadka do mnie. Wtedy nie wiedział jeszcze, że w drodze jest Wasz tata. Widzicie, w czasie wojny dziadek został wywieziony i zabity. Poza moim synkiem ten list na samej górze to najcenniejsze, co mi po nim zostało.

Wnuczek 1 (zaczyna czytać) – skreślam dziś do ciebie kilka słów, chociaż wiem nie dojdą chyba znów...

Zaczyna lecieć muzyka, zmiana światła, prezentacja oraz piosenka Katyń

Piosenka Lecha Makowieckiego „Katyń”

Skreślam dziś do Ciebie kilka słów,
Chociaż wiem, nie dojdą chyba znów...
Piszę stąd do Ciebie ten ostatni raz:
Żegnaj już, kochanie... Na mnie czas...

Nocą wciąż te same miewam sny:
Piękną panną młodą jesteś w nich...
Synek pewnie urósł... Za mnie przytuł go...
Teraz jeszcze trudniej odejść stąd...

Teraz jeszcze trudniej odejść stąd...

W takiej, jak ta, chwili chce się żyć...
Wszystko jest nieważne - byle być...
Lecz wyboru nie dał dobry Bóg;
Stoję dziś u kresu moich dróg...

Każą nam wysiadać... To już tu?...
Ten brzozy lasek - to mój grób...
Jeszcze tylko westchnę jeden raz...
Jeszcze myśl ostatnia: Kocham Was...

Cień 2 – tak, rodzina to ważna sprawa. Kiedy zakłada się swoją patrzysz na to inaczej. Już nie chodzi tylko o wynoszenie śmieci czy opłaty za mieszkanie. Bo DOM to nie są tylko 4 ściany. To ciepło, bezpieczeństwo i zaufanie. To wsparcie w każdej chwili życia i zrozumienie dla podejmowanych decyzji. I nadzieja, że wykorzysta się każdą chwilę tak, by dać szczęście tym, których kochamy.

Cień 1 – trochę chyba przesadzasz. Rodziny były i będą. Nie trzeba od razu robić takiego zamieszania wokół tego. A czasami to rodzice mogliby wyluzować. Nic tylko zrób to, zrób tamto. A kiedy ja niby mam żyć?

Narrator – Rodzina – to dla każdego znaczy coś innego. Dla dziecka to poczucie bezpieczeństwa, domowe obiady i obowiązki. Dla dorosłego to nowe miejsce do życia i spełniania marzeń. Poczucie wspólnoty i przynależności. Dla staruszka wsparcie, bliskość i ostoja w jesieni życia. Rodziny nie można lekceważyć. Choć nie zawsze jest łatwo to nasi najbliżsi, a uczucia, które są między członkami rodziny są nie do przecenienia. Lecz nie każdy dom jest domem. Są takie, gdzie to tylko cztery ściany, za którymi rozgrywa się dramat. A wszyscy wokół są głusi i ślepi. Bo przecież lepiej nie reagować, nie zrobić nic. Bo przecież to nie jest moja sprawa. W świecie gdzie każdy ma martwić się tylko o czubek własnego nosa pomyślmy o tych, których życiowa ścieżka jest wąska, trudna i wyboista. O tych, którzy sami nie potrafią się obronić przed okrucieństwem. Pomyślmy o tym, czy i my nie zamykamy oczu na prawdę? Czy potrafimy wykazać odwagę wtedy, kiedy jest ona tak potrzebna? Pomyślmy...

Wnuczek 2 – no tak, ale tak właściwie to o co chodziło w tej całej wojnie? Teraz to jak coś takiego się dzieje, to o ropę albo kasę a wtedy? A zresztą lepiej jest w kompie, bo mam kilka żyć a tak to bez sensu przecież.

Tata – Dzień dobry mamó. Cześć chłopaki – nie męczycie babci za bardzo?

Wnuczkowie razem – nie!

Babcia – Rozmawiamy sobie synku.

Wnuczek 1 – I babcia nam pozwoliła pooglądać, co jest w skrzyni.

Tata – No i co tam macie za skarby?

Wnuczek 2 (szuka) – Aaaaaaa to, to nic fajnego, tylko jakiś kawałek materiału.

Tata – To nie jest tylko kawałek materiału (*bierze od wnuczka opaskę AK*)

Babcia – Dokładnie. Ta opaska to był dla mnie jeden z największych honorów.

Wnuczek 1 – Jak to?

Babcia – Pytaliście o wojnę, jak to wyglądało. Może niech tata Wam opowie.

Tata – Widzicie, to wszystko wydaje się, że było dawno. Ale te wydarzenia są nadal w pamięci wielu osób. Podczas wojny zginęło mnóstwo ludzi – w tym Wasz dziadek. Podczas niektórych akcji mieli na rękawach właśnie takie opaski. One znaczyły bardzo wiele – fakt, że Polska nadal żyje w sercach Polaków, widomy znak polskości wśród samych faszystowskich symboli. I ginęli za tę flagę. Za białą czerwoną i w sercu i na rękawie.

Wy teraz macie jakieś strzelanki na komputerach – widzicie – w prawdziwym życiu ludzie umierają naprawdę. Nie ma scenariusza, który można powtórzyć a każdą chwilę można przeżyć tylko raz.

Wnuczek 2 – No, ale co z tą wojną? O co tam w ogóle poszło?

Piosenka Jacka Kaczmarskiego „Ballada wrześniowa”

Długośmy na ten dzień czekali
Z nadzieją niecierpliwą w duszy
Kiedy bez słów towarzyszył Stalin
Na mapie fajkę strzałki ruszy

Krzyk jeden pomknął wzdłuż granicy
I zanim zmiłkł zagrzemiały działa
To w bój z szybkością nawałnicy
Armia Czerwona wyruszała

A cóż to za historia nowa?
Zdumiona spyta Europa
Jak to? - To chłopcy Mołotowa
I sojusznicy Ribbentropa

Zwycięstw się szlak ich serią znaczył
Sztandar wolności okrył chwałą
Głowami polskich posiadaczy
Brukują Ukrainę całą

Pada Podole, w hołdach Wołyni
Lud pieśnią wita ustrój nowy
Płoną majątki i kościoły
I Chrystus z kulą w tyle głowy

Nad polem bitwy dłonie wzniosą
We wspólną pieśń, co dech zapiera
Nieprzeliczone dzieci Soso
Niezwyciężony miot Hitlera

Już starty z map wersalski bękart

Już wolny Żyd i Białorusin
Już nigdy więcej polska ręka
Ich do niczego nie przymusi

Nową im wolność głosi "Prawda"
Świat cały wieść obiega w lot
Że jeden odtąd łączy sztandar
Gwiazdę, sierp, Hackenkreuz i młot

Tych dni historia nie zapomni
Gdy stary ład w zdumieniu zastygł
I święcić będą nam potomni
Po pierwszym września – siedemnasty

Cień 1 – no i co? Ja nadal nie wiem o co chodziło. Czemu tyle Polaków zginęło? Mogli po prostu dać sobie spokój. To jak w szkole. Jak się nie podskakuje silniejszym to nie zaczepiają. A teraz mamy pełno świąt, podczas których wciąż mówi się to samo. Że bohaterzy, że walka, że ciężko było. A przecież nie musieli być tacy uparci. Nie chodziło przecież o kasę, ropy tam nie mieli, komputery nie istniały. Więc bili się właściwie bez sensu.

Cień 2 – Co Ty wygadujesz? Bez sensu? Owszem, wojna ogólnie nie ma sensu, bo każde życie warto chronić. My jednak jej nie wybraliśmy. My tylko broniliśmy naszego domu – Polski. I prawa do takiego życia, jakie każdy sobie sam wybierze. Broniliśmy swojego życia i życia przyjaciół, rodziny, sąsiadów. A czasami okazywało się, że nie wszyscy wrogowie są wrogami a przyjaciele przyjaciółmi. Tak jak w życiu.

Narrator – Wojna pozostawiła ogromny ślad w historii Polski. Ślad o tyle ważny, że to nie tylko daty i miejsca na mapie. To pojedyncze historie ludzi – bohaterów, które splatają się w jedną wspólną opowieść o czasie pełnym walki, bólu i rozterek. O czynach wielkich i małych, drobnych sprawach dnia codziennego, które stały się tak bardzo trudne. Wojna to dziesiątki tysięcy dzieci bez ojców i matek, przelana krew i niepotrzebne ofiary. Wojna to także bohaterowie, którzy w chwili największej próby oddali to, co mieli najcenniejsze – czasami kromkę chleba a czasami życie. Bez przeszłości nie byłoby teraźniejszości. W kartach historii zapisały się osoby, dzięki którym urodziliśmy się i żyjemy w wolnej Polsce. I za to jesteśmy im wdzięczni. Pamiętamy. I pamięć tę przekazemy następnym. Oni walczyli zbrojnie za swoją i naszą wolność. My dziś słowem i czynem walczymy o naszą rzeczywistość i chcemy sprawić, żeby była ona coraz lepsza. Bo przecież każdy z nas ma na to wpływ. Jeśli każdy z nas będzie żył tak, aby ślady jego stóp go przeżyły i aby jego działania przyniosły coś dobrego dla innych wszyscy zrobimy coś dobrego i dla siebie i dla Polski.

Tata – I co – macie tam jeszcze coś ciekawego?

Wnuczek 1 – Jakież obrazki z kościoła, ususzone kwiatki...

Babcia – Pamiętasz synku jak te kwiaty w domu przy obrazie stały w 78?

Tata – nie wierzę, że się zachowały. W kwietniu będą ważne dni a te kwiaty o nich przypominają.

Wnuczek 2 – Tato a jakie ważne dni? My przecież dopiero, co mieliśmy urodziny?

(cichy śmiech)

Tata – Widzicie – są w naszej historii takie osoby, o których się pamięta, o których się mówi i warto czasami o nich pomyśleć. Znać takie?

Wnuczkowie się licytują: Adam Małysz, Krzysztof Hołowczyc, Doda, Łozo, Krzysiek Ibisz.

Tata *(przerywa)* – ok, ok. Może nie do końca o to mi chodziło, chociaż Adam Małysz naprawdę sporo dobrego zrobił dla Polski i Polaków. Chodzi mi bardziej o takie postacie jak Mickiewicz, Curie – Skłodowska, Korczak czy Wojtyła.

Wnuczek 1 – O tych na początku to mówili nam w szkole ale ten Wojtyła to kto? Aktor jakiś?

Tata *(cicho się śmieje)* – A wiesz, że trochę trafiłeś. Bo Karol Wojtyła występował na deskach teatru. Ale cały świat zna go pod imieniem Jan Paweł II.

Wnuczek 2 – To ja też go znam! Znaczący znałem... Ciekawe jak to się stało, że go wybrali.

Piosenka Piotra Rubika „Habemus Papam” (Cantobiografia) *(piosenka wyśpiewana aktorsko jako muzyczna rozmowa między trzema osobami)*

Ja wiem , Konklawe wybór utajniony ,
Na placu nieprzebrany tłum .
Watykan – oczy świata tu zwrócone ,
A mnie ciekawi co On czuł .
Czy jakiś głos wewnętrzny go ostrzegał ,
Że wybór Ten jest ponad siłę .
Czy to dlatego , w przed dzień już kolegium ,
Nie mówił nic, był jakiś inny .

A kiedy czarny dym nad Bazyliką ,
W bezchmurne niebo wciąż wzlatał .
Czy coś przeczuwał widząc swe nazwisko ,
Pośród dostojnych kandydatów .
Czy w głębi duszy się spodziewał tego ,
Bo przecież miał być Papież Włoski .
Gdy słyszał głos Prymasa Wyszyńskiego
„Gdy Cię wybiorą musisz przyjąć, dla Polski!”

Habemus Papam , Habemus Papam ,

Biały dym nad Watykanem .
Habemus Papam , Habemus Papam ,
Przez wiatr nad górą wzniesiony .
Habemus Papam , Habemus Papam ,
Papież z dalekiego kraju ,
Habemus Papam , Habemus Papam ,
Gdzie dziś biją wszystkie dzwony .

I Dzwon Zygmunta, jego dzwon umiłowany
Wawel radością oplata .
Ten kraj daleki, bliski przez wspólnotę wiary
Habemus Papam , Habemus Papam .

Ja wiem, Konklawe głosy się krzyżują,
Już ósme głosowanie trwa .
Już elektorzy bliski kres zwiastują,
A ja tak myślę, czy się bał .
Co czuł gdy Maksymilian Defyrstenberg
Którego cenił tak Wojtyła .
Podszedł i objął Go i szepnął w przerwie.
„Bóg tutaj jest i Ciebie wzywa”.

Co czuł, gdy małą chwilę po wyborze ,
W ciszy co prosto w serce kłuje.
Trwał pochylony, zgięty pod ciężarem
Nim nie powiedział „Przyjmuję”
I te pamiętne słowa na balkonie
Które Italia wielbić chce.
Nie wiem czy będę umiał się wystawić
W waszym, naszym języku włoskim,
Gdy się pomylę poprawcie mnie.

Habemus Papam , Habemus Papam ,
Biały dym nad Watykanem .
Habemus Papam , Habemus Papam ,
Przez wiatr nad górą wzniesiony .
Habemus Papam , Habemus Papam ,
Papież z dalekiego kraju ,
Habemus Papam , Habemus Papam ,
Gdzie dziś biją wszystkie dzwony .

I Dzwon Zygmunta, jego dzwon umiłowany
Wawel radością oplata.

Ten kraj daleki, bliski przez wspólnotę wiary
Habemus Papam , Habemus Papam!
Habemus Papam , Habemus Papam!

Tata – Między innymi dzięki niemu o Polsce usłyszał cały świat. A w 78 to był nie lada wyczyn. Co prawda Polska była na mapie świata ale tak całkiem niepodległa to nie była. A tu nagle Polak zostaje papieżem i zaczyna krytykować głośno rządy władzy i złe traktowanie ludzi. Dla wielu ludzi na całym świecie został autorytetem. Nie tylko dla katolików – bo liczyło się to co mówi ogólnie o życiu.

Wnuczek 1 – A co to jest autorytet?

Babcia – A to już jest temat na zupełnie inną rozmowę.

Narrator – Autorytet – kto to taki? Czy to człowiek, którego mamy naśladować? Czy ślepo wykonywać jego słowa? Autorytet to osoba, która wskazuje nam kierunek. Nie naciska, nie ponagla. Swoim życiem uczy nas jak żyć. Jakie podejmować decyzje, jak żyć...

Wieczornica „Bajka o byciu człowiekiem”

Narrator: Wita Państwa Drużyna Spotykamy się z okazji bardzo ważnego dla Polaków święta – Święta Niepodległości. To czas szczególny, podczas którego przypominamy sobie historię, wracamy w przeszłość, stawiamy na piedestał naszych bohaterów. My chcemy naszą niepodległość uczcić trochę inaczej. Zabierzemy Państwa na wyprawę w świat bajki – Bajki o byciu człowiekiem. Bo dziś, choć historia jest dla nas fundamentem istnienia Państwa musimy wziąć tę historię w ręce i nieść w przyszłość. Godnie reprezentować Ojczyznę. A to osiągniemy naszym codziennym życiem. Więc zamiast narzekać na polityków, dziennikarzy czy artystów weźmy rzeczywistość we własne ręce i przypomnijmy sobie co to znaczy być człowiekiem.

SCENA 1

Dziecko mówi do misia - Tak, tak bez Ciebie świat byłby szary, niebezpieczny i smutny. Pomagasz mi w trudnych sytuacjach, w samotności, w sytuacjach gdy odczuwam

strach lub lęk. Dodajesz mi otuchy, rozweselasz, pocieszasz i jesteś wspianym towarzyszem. Moi rodzice dziś wyszli zostałam sama w domu, ale przecież niedługo wrócą, to tylko służbowa kolacja. Ważny wieczór dla nich. Poczekam aż wrócą, a póki co pooglądamy telewizję. *(dziewczynka udaje że zmienia kanały – mówi że nic ciekawego już nie w telewizorze, bajki się skończyły, przeciąga się, ziewa i zasypia)*

Piosenka „Wspomnienia” Piotra Szczepanika – zza sceny. Prezentacja multimedialna zdjęć jakichś takich szczęśliwych w miarę.

Narrator: Samotność jest jednym z najczęstszych uczuć jakie trapią ludzi, ale kiedy dotyka dzieci jest niewytłumaczalna i boli najbardziej. Dlaczego? Dlatego, że dzieci nie rozumieją przyczyn swej samotności i winę tego stanu przypisują całkowicie sobie. Z takim balastem trudno żyć dorosłemu człowiekowi, a co dopiero dziecku. Kiedy dochodzi do tego porzucenie czy brak zainteresowania ze strony bliskich, dzieci zamykają się w sobie, a ich poczucie wartości zostaje zachwiane, często nieodwracalnie. Bo jak wytłumaczyć dziecku brak miłości ze strony rodziców? Jak wytłumaczyć obojętność? Wykorzystywanie czy porzucenie? Czy są takie słowa lub czyny, które mogą ukoić ten ból? Chyba każdy z nas wie jak smakuje samotność, wyobcowanie i poczucie wszechogarniającej pustki, ale czy zastanawialiście się kiedykolwiek co czuje samotne dziecko?

SCENA 2

Z telewizora wychodzą kolejno postacie – pijany ojciec, matka (trzeźwa, poobijana) i dziecko.

Dziecko: Moi rodzice znów się napili. Znów zostałam sama. Znów mam to uczucie lęku co będzie jak tata wróci. Co będzie jak mama zwróci mu uwagę, o coś go zapyta. Czy znów do samego rana będzie trwała awantura?, czy tata znów uderzy mamę? Czy będę musiała chować się w kąt i zatykać uszy żeby nie słyszeć krzyków? Na mnie nikt już nie zwraca uwagi. Nikomu nie jestem potrzebna. Nikt mnie nie kocha. A rodzice nie pamiętają o mnie w ogóle. Zostałam sama...

Matka: Gdzie byłeś?

Ojciec: A co Ciebie to obchodzi co ja robię. Ty masz prac, zmywać, sprzątać i gotować. Mało Ci zajęć? Po co się interesujesz męskimi sprawami?

Matka: Takie to męskie sprawy. Picie i picie...

Ojciec: Mówiłaś coś?

Matka: Nie nic.. *(wystraszona)* wydawało CI się.

Ojciec: No ja mam nadzieję, bo musiałbym znów po raz kolejny sprowadzać Cię na ziemię. Wciskasz ten nos w nie swoje sprawy i potem same żale masz... naucz się kobieto, że męskie sprawy to męskie sprawy.

Dziecko: *(niepewnie mówi do śpiącej)*: Bardzo bym chciała żeby mój tato został w domu, normalnie się położył spać, normalnie mnie przytulił... a co mam? Krzyki, pobicia, tata zawsze wychodzi na całe dni z domu. Ty nie masz powodów do narzekań, bo Twoi rodzice wrócą a ja nigdy nie wiem co mnie spotka w domu, czy nikt mnie nie uderzy, czy coś będę mogła zjeść, czy mama nie będzie płakała w kuchni przy stole z powodu taty...

Piosenka „Nie pij tato”

Zostań, zaplątałam skrzydła w śpiew.
Zostań, brzegiem dźwięku tańczyć chcę
Pozwól, że zasnę w tym akcie wśród świateł
Nie chcę się budzić półgłosem przez gniew

Tato nie pij pójdź już spać,
Zostaw mamę zostaw nas,
Wyproś gości późno już, niech idą
Chciałabym mieć kiedyś psa,
Który będzie bronił nas,
chciałabym pójść kiedyś spać, w ciszy

Ślepcze, za poczciwym sercem stań
W nocy przeprowadzę Cię przez las
Założę ci maskę nie pozna Cię nikt
Uśmiech się schował, mów prawdę. Bóg z nim.

Tato nie pij pójdź już spać,
Zostaw mamę zostaw nas,
Wyproś gości późno już, niech idą
Chciałabym mieć kiedyś psa,
Który będzie bronił nas,
chciałabym pójść kiedyś spać, w ciszy

...

Tato przytul nas choć raz
Powiedz nam że Kochasz nas
Chciałabym pójść kiedyś spać, w ciszy
czy to ja wam niszczyć świat?
Ja mam swój gdy nie ma was

Tato ja mam osiem lat
Kocham

Narrator: Dom to nie tylko cztery ściany. To ludzie i więzi, które ich łączą. Żle, kiedy ich brakuje. Lecz kiedy do rodziny wkrada się przemoc często potrzebna jest pomocna dłoń. Sąsiada, nauczyciela, sprzedawcy ze sklepu osiedlowego... Kogokolwiek kto zauważy, że źle się dzieje. Nie zamykajmy oczu i uszu na ludzką tragedię, bo to nie nasza sprawa. Nie bójmy się reagować! Często wystarczy tak mało, żeby uniknąć tragedii, wystarczyłby jeden telefon, jedna rada... Czy tak trudno powiedzieć sąsiadce, że nikt nie ma prawa jej bić? Czy ciężko jest zadzwonić po Policję, kiedy słyszymy, że za ścianą bite jest dziecko? Czy pęd do sukcesu i dbanie o rozwój zwalnia nas z odpowiedzialności za te cechy, które świadczą o człowieczeństwie?

SCENA 3

Z telewizora wychodzą postacie - harcerka, żołnierz. Rozmawiają o historii różnych czasów.

Agnieszka:

W okresie międzywojennym wielką chlubą Polski był ruch młodzieżowy, gdyż posiadał wysoki poziom ideowy, obszerny program samokształceniowy oraz niepodległościowy charakter.

Julia:

Rozległość programowa i stosowane formy organizacyjne stanowiły bodziec do podejmowania często trudnych zadań.

Sylwia:

Ruch niepodległościowy swą siłę czerpał z działalności związków młodzieżowych, z dojrzałości politycznej i moralnej młodzieży, jej wychowawców i nauczycieli.

Mati:

Na tym etapie rozpoczęto walkę z nałogami, nawoływano do hartowania woli, chciano, aby młodzi ludzie byli moralnie i fizycznie zdrowi.

Karol:

Celem nadrzędnym tych organizacji stały się przygotowania do walki zbrojnej, połączenie wspólnych celów organizacji niepodległościowych z organizacjami o aspekcie wychowania nowego obywatela. Na postawy młodzieży miały wpływ historia narodu, bohaterowie narodowi, aktywność, patriotyzm, bezinteresowność to okazało się być przyczyną jego sukcesu.

Mati:

Istotnym aspektem wychowawczym była gotowość do niesienia pomocy innym, uprzejmość, panowanie nad sobą, odwaga, poświęcenie i szacunek dla każdego człowieka.

Aga:

Czas wojny był ciężki dla całego społeczeństwa. Ciągłe pilnowanie siebie i swojej rodziny, nieustanna troska o każdą kolejną minutę życia. Czas jak najbardziej zagrożony utratą tego, co najcenniejsze – polskości.

Karol:

A jednak znaleźli się tacy, którzy podjęli wyzwanie i ryzyko. Tacy, którzy gotowi byli zginąć za wolność kraju, za język, symbole i wartości. Czy umiemy sobie wyobrazić, co czuli, o czym myśleli? Czy bali się?

Mati:

Strach jest nieodłącznym towarzyszem ludzkiego życia. Jednak w tym przypadku fakt, że walczyli w imię obrony ojczyzny i wartości, w jakich byli wychowani pomagał przezwyciężyć obawy.

Julia:

Zawsze do walki szli podniesioną głową. Często zastanawiali się czy zabić nieprzyjaciół? Przecież to ludzie jak każdy z nas... Gdyby pozostali bierni na okrucieństwo wroga, kto wie, jak by dziś wyglądała Polska. I czy w ogóle by istniała? Co każdy z nas zrobiłby na ich miejscu? Jak przezwyciężyć nasz egoizm i poświęcić swoje życie, młodość, szczęście i być gotowym umrzeć za wartości, które dla nich były najważniejsze?

Sylwia:

Czasy wojny, okupacji traktujemy już tylko jak historię, która była, ale na pewno nie powróci? Może nie dopuszczamy do siebie myśli, że coś takiego mogłoby spotkać nas samych. Nasz dom, marzenia mogłyby przestać istnieć? Niemożliwe...

Piosenka patriotyczna (do wyboru)

Narrator: Bez przeszłości nie byłoby teraźniejszości. W kartach historii zapisały się osoby, dzięki którym urodziliśmy się i żyjemy w wolnej Polsce. I za to jesteśmy im wdzięczni. Pamiętamy. I pamięć tę przekazemy następnym. Oni walczyli zbrojnie za swoją i naszą wolność. My dziś słowem i czynem walczymy o naszą rzeczywistość i chcemy sprawić, żeby była ona coraz lepsza. Bo przecież każdy z nas ma na to wpływ. Jeśli każdy z nas będzie żył tak, aby ślady jego stóp go przeżyły i aby jego działania przyniosły coś dobrego dla innych wszyscy zrobimy coś dobrego i dla siebie i dla Polski.

SCENA 4

Z telewizora wychodzą dwie osoby które rozmawiają o codziennych sprawach. Kiedy pytają się nawzajem o różne sprawy każda odpowiada że wszystko jest ok. Jedna wraca do telewizora, po czym druga gada do siebie że nie może przecież się ujawnić bo będzie słaba, wtedy wszyscy ją zniszczą itp. - ułóżcie to pod osobę która będzie śpiewała żeby dobrze się czuła z tekstem. Chodzi żeby przesłanie było takie że wszyscy odgradzamy się murem ze szkła.

Sara: Cześć Justyna

Justyna: Cześć Sara – co u Ciebie słychać? Jakoś dawno Cię nie widziałam, odkąd skończyłyśmy szkołę nie odzywałaś się.

Sara: A no wiesz wszystko w jak najlepszym porządku, znalazłam pracę w Mediolanie, robię karierę, mieszkam za granicą – piękne życie

Justyna: Nie no to cudownie – zawsze o tym marzyłaś, zawsze chciałaś zostać modelką.

Sara: a co u Ciebie, no opowiadaj

Justyna: A ja no cóż, mam własną firmę, nieźle mi się żyje, mąż, dzieci piękny dom, wakacje za granicą – nie mam powodów do narzekań...

Przysłuchująca się osoba mówi:

Aneta: Jak to dobrze, że mnie nie widziały, jak to dobrze, że nie musiałam im mówić jak to moje życie pięknie wygląda... bo co niby miałabym powiedzieć? Że jestem słaba? Że brakuje mi sił? Że jedyne o czym marze to się ukryć? Uciec? Nie stwarzać pozorów, że wszystko jest ok., że przecież jest dobrze... prawda jest taka, że każdego dnia tworzę mur, moje własne odcięcie od rzeczywistości, tonę za tym murem, płaczę i powtarzam sobie, że kiedyś przecież musi być lepiej, że nadejdzie dzień kiedy już żadna łza nie popłynie mi po twarzy, że kiedyś ten mur się rozsypie...

Piosenka Ewy Farny – „Zamek ze szkła”

Przychodzi czasem dzień cały we łzach
od płaczu moknie dom, łzy stukają w dach
w morzu łez topi się świat i tonę ja

Tonę

Pod taflą morza mam zamek ze szkła
tam czeka na mnie żal, co na sercu gra
czasami lubię ten ton czysty jak łza

Tonę ja

Cicho woła mnie toń
płaczliwych fal

I wtedy w morze wypływam
tonę cała we łzach
smutek ukrywam
w moim zamku ze szkła

Tu nikt nie znajdzie mnie, nie zobaczy nikt
tutaj mój cały żal zmyją z oczu łzy
bo na powierzchni tych wód
płakać mi wstyd

Cicho woła mnie toń
płaczliwych fal

I wtedy w morze wypływam
tonę cała we łzach
smutek ukrywam
w moim zamku ze szkła

W morze wypływam 2x
tonę cała we łzach
smutek ukrywam
w moim zamku ze szkła

Narrator: W każdym człowieku jest taki zakątek, do którego nikt inny nie ma dostępu. Niezgłębiony, tajemny, tam gdzie człowiek pozostaje sam na sam ze sobą i swoim sumieniem. Bo są w człowieku takie sprawy, których nikt nie zrozumie, których nikomu nie można wyjaśnić. Które się tylko czuje.

Ale są także ludzie, którzy są całkowicie odgradzeni od innych jakby stali za taflą ze szkła. I widzimy tylko ich oblicze ale nie możemy dotknąć prawdziwej natury. Ukrywają ją z różnych powodów – z obawy, ze wstydu, z chęci osiągnięcia korzyści. Ukrywają ją bo często media wymagają kreowania określonego wizerunku, bo nie potrafią się odnaleźć w otaczającej ich rzeczywistości a brakuje im siły na pokazanie własnego „JA”. Nie może tak być! Człowiek jest człowiekiem. Każdy inny, ale równie wartościowy i wart szacunku. To nasze czyny zmieniają zdanie innych o nas samych. Nie dajmy się zastraszyć tylko dlatego, że jesteśmy grubi czy chudzi, mamy skórę białą, czarną czy czerwoną, pracę dobrze czy słabo płatną. Ale i nie osądzajmy innych. Tyle się mówi o tolerancji, akceptacji. Zastanówmy się jaka jest prawda o nas samych – cała prawda. Czy pod płaszczykiem pustych sloganów nie kryje się czasami hipokryzja?

SCENA 5

Prezentacja multimedialna pod piosenkę Ktoś mówił mi. Piosenka zza sceny. Dziecko zaczyna się wiercić.

Co ważne - każda z postaci musi zostawić coś przy łóżku. Coś co utwierdzi w przekonaniu dziecko, że to nie był tylko sen.

Dziecko budzi się po piosence i po chwili wchodzi jeden z rodziców. Otula do snu. Rozmawiają o dziwnym śnie. Dziecko jeszcze nie znajduje przedmiotów.

Dziecko: O Mamo wróciłaś, jak kolacja?

Mama: Tak skarbie już jesteśmy, połóż się i śpij spokojnie, mu czuwamy nad Twoim snem.

Dziecko: Mamo... miałam taki dziwny sen, śniły mi się różne osoby, patrzyły na mnie z telewizora i opowiadały co przeżywają.

Mama: Córeczko z całą pewnością to był tylko sen, przecież ludzie nie wychodzą z telewizora.

Dziecko: Tak...wiem, ale to było tak jak naprawdę.

Mama: *(przykrywa dziecko)* Śpij dobrze kochanie, rano opowiesz mi ten sen dokładnie.

Dziecko: *Odnajduje przedmioty i mówi samo do siebie* – To jednak nie był sen?

Potem zasypia znowu. Zakończenie/ podsumowanie czytane przez dwie osoby ale śpiąca jest nadal w tle.

Wieczornica „Wszystko ma swój czas”

Powitanie – Narrator

Dzień dobry. Witają Państwa harcerze i instruktorzy... Drużyny Harcerskiej.... 11 listopada to dzień szczególny. Przypomina nam o pięknej, choć często trudnej historii naszej Ojczyzny.

Listopad to specyficzny miesiąc. Z jednej strony narzekamy, że robi się zimno. Z drugiej – doceniamy wieczory spędzone z dobrą książką przy aromatycznej herbacie. Trochę zwalniamy tempo.

I na to zwolnienie my właśnie liczymy. Przystańcie razem z nami na chwilę i zobaczcie czym dla nas jest patriotyzm. Nie ten sprzed dekad, gdy trzeba było chwycić za broń, lecz dzisiejszy, gdy trzeba walczyć słowami, czynem, przekonaniem. Gdy powszechną bronią już w szkole staje się nadawanie etykietek ludziom. Bo trudno jest być porządnym człowiekiem, gdy nikt nie widzi...

Teraz jest czas na Twoje decyzje. Nie odkładaj ich niepotrzebnie na później. I pamiętaj, że mają wpływ na innych – szczególnie tych, którzy nie potrafią sami się obronić.

Konrad |+ Ga De Ry Po Lu Ki (język migowy):

Wszystko ma swój czas

A gdy przyjdzie mój czas
Gdy pokryje mnie rdza
Usiądź przy mnie tuż tuż
Bym mógł z tobą być sam

Usiądź blisko o dłoń
Narwij słów jak żonkili
I opowiedz nasz film
Bym go przeżyć mógł znów

Mów o drodze we mgle
Kiedy wciągał mnie piach
Gdy nie miałem już sił
By się odbić od dna

Mów o chwili sprzed lat
Gdy podałaś mi rękę
I podniosłem swój cień
By przy twoim mógł stać

Wszystko ma swój czas

I przychodzi kres na kres
Gdybym kiedyś odszedł stąd
Nie obrażaj się na śmierć

Da da dam, da da dam, da da da da da dam...

A gdy przyjdzie mój czas
Gdy pokryje mnie rdza
Musiś wierzyć, że znów
Pobiegniemy nad staw

Czekaj na jakiś znak
Bądź cierpliwa jak papier
Ja wybłagam wśród chmur
Bym tu czasem mógł wpaść

Wszystko ma swój czas
I przychodzi kres na kres
Gdybym kiedyś odszedł stąd
Nie obrażaj się na śmierć

Wszystko ma swój czas
I przychodzi kres na kres
Gdybym kiedyś odszedł stąd
Nie obrażaj się na śmierć

Narrator:

Za ścianą słyszysz krzyki. Po pewnym czasie milkną. Idziesz spać. Na ulicy rodzić szarpie dziecko. Przechodzisz obok. Przecież je wychowuje sam. Starsza sąsiadka znajomych nie może sama pójść do sklepu – dzieci zabierają jej emeryturę i same nią dysponują. Ile takich sytuacji już widziałeś/aś? Naprawdę nie wiesz jak się zachować?

Muzyka z pozytywki

I SCENA (unicef) – Odegranie scen pantomim dotyczących agresji dorosłych, skierowanej wobec własnych dzieci, pomiędzy scenami muzyka z pozytywki, na koniec już nie – przejście do piosenki.

„ULECZ ŚWIAT”

Jeśli chcesz wiedzieć jak dobry sposób na to mam
Musiś mieć siły dość by móc zapomnieć
Spróbuj więc choćby dziś zmienić swoje życie tak
Zacznij żyć tak byś się nie musiał wstydzić
Bo masz w sobie siłę, żeby światu dać swoją miłość
Żeby lepszy był, żeby zdrowy był
Ref. Ulecz świat, uczyn lepszym go
Dla siebie i dla innych ludzi, którzy chcą
Żeby nie zginęło nigdy to co w nas jest najlepsze
Uczyn lepszym świat dla siebie to zrób

Nadszedł czas pora już żeby każdy pojął to
Wszyscy są w życiu tym dla siebie braćmi
Wspólny cel znajdziemy więc, idźmy razem aż po kres
Wierzmy w to, że się złączą nasze dłonie
Bo masz w sobie siłę, żeby światu dać swoją miłość
Żeby lepszy był, żeby zdrowy był
Niechaj wszystkie sny się spełnią, niech się śmieje każda twarz
Niech już zawsze każdy człowiek ma spokojny sen
Miej siły dość by mógł nie wahać nigdy się
Serce czyste miej, by ludziom miłość dać nadszedł czas
Nadszedł czas pora już żeby każdy pójść to
Wszyscy są w życiu tym dla siebie braćmi
Wspólny cel znajdziemy więc, idźmy razem aż po kres
Wierzmy w to, że się złączą nasze dłonie
Bo masz w sobie siłę, żeby światu dać swoją miłość
Żeby lepszy był, żeby zdrowy był
Ref. Ulecz świat, uczyni lepszym go
Dla siebie i dla innych ludzi, którzy chcą
Żeby nie zginęło nigdy to co w nas jest najlepsze
Uczyni lepszym świat dla siebie to zrób

Narrator – Przemoc w rodzinie to nadal temat TABU. Ludzie nie reagują na cudzą krzywdę, często wolą zamknąć oczy. Ofiary przemocy zaś - totalnie zastraszone - utwierdzają się w przekonaniu, że tak ma być, że taka sytuacja może trwać nadal. Należy uświadamiać ich, że nikt nie ma prawa ich bić, poniżać, odbierać im poczucia bezpieczeństwa i godności.
Dzieci to szczególna grupa. Łakną bliskości rodziców, uwagi, rodzicielskiej miłości.

Dziecko siedząc nad pełnym talerzem nadal może być głodne. Głodne miłości.

II SCENA – szkoła

Ucz I – JEDZIEMY!!!!

Okrzyki grupy, jedna osoba się nie cieszy, jest wyraźnie smutna stara się odłączyć niepostrzeżenie od grupy

Ucz II – Kaśka a Ty gdzie się wybierasz? Przecież idziemy razem na zakupy przed wyjazdem?!

Ucz. III (KAŚKA) – Ja nie muszę bo nie jadę.

UCZ. I. – Jak to nie jedziesz? Przecież wszyscy mają jechać?

Ucz. III – Nie mogę.

Ucz. II – Taaaa... pewnie znowu będziesz zakuwać przez trzy dni jak nas nie będzie, żeby być lepszą od nas. Ale to my będziemy się bawić a Ty będziesz nudna jak zawsze.

Ucz. I – Właśnie! Ostatnio na kręgle też z nami nie poszłaś.

Ucz. II – Ani na pizzę!

Ucz. III – (ze łzami w oczach) Nie mogę robić takich rzeczy...

Ucz. I – A co – jesteśmy dla Ciebie złym towarzystwem? Za głupi jesteśmy? No tak, my nie mamy samych szóstek.

Ucz. II – Wyluzuj trochę.

Ucz. III – Dajcie mi spokój! Nie mogę bo nie mam pieniędzy, a popołudniami pomagam mamie w pracy.

Ucz. I – Mam uwierzyć, że chodzisz do prywatnej szkoły i nie masz pieniędzy? Niezła ściema.

Ucz. III – Mam stypendium. Jeśli będę miała gorsze oceny stracę je. A chcę być lekarzem. Tylko tak mogę nim zostać.

Dzieci wyzywają dziewczynkę – Sztywniara, żebraczka, bezdomna, śmierdziel itp.

Ucz. I Chodźcie zrobimy jej śmieszne fotki na fejsa

Scena upokarzająca, zrobienie zdjęć.

Po chwili zmiana sceny

Dziewczynka idzie przez salę, osoby w maskach ją wyzywają pokazując sobie zdjęcia na komórkach.

Wychodzi z Sali, widać upadającą osobę, ciągły dźwięk z respiratora...

Narrator – Wszyscy budujemy Polskę. Wszyscy budujemy naszą rzeczywistość. Ty też – chociaż masz tylko naście lat. Większość z Was dysponuje telefonem komórkowym, tabletem czy komputerem. W sieci zamieszczane jest praktycznie wszystko. Pomyśl, zanim wrzucisz czyjąś fotografię na społecznościówkę – czy go tym nie obrazisz, czy masz do tego prawo?. Zastanów się wrzucając komentarz czy kogoś nie skrzywdzisz. Bo zobaczą to wszyscy i na pewno podadzą dalej. A to często kończy się tragicznie.

Każdy z nas jest inny. Jeden robi przepiękne zdjęcia, inny pisze wiersze, jeszcze ktoś inny niesamowicie szybko biega. Ale każdy z nas ma też wady – wymowy, postawy, trudniej mu się uczyć czy ćwiczyć na wfie.

Nie oceniamy innych! Nie mamy do tego prawa! Nie nadawajmy etykiet ludziom na bazie stereotypów – to do niczego nie prowadzi. Od dziś zrób taki eksperyment – gdy będziesz się denerwować, gdy będziesz już na skraju wytrzymałości i chcesz wybuchnąć, krzyknąć, obrazić kogoś – weź głęboki oddech, przypomnij sobie tę chwilę i po prostu się uśmiechnij się. Brzmi banalnie? Zdziwisz się, ale to działa. Jedna mała zmiana w Twoim zachowaniu zmieni też Twoje otoczenie.

III SCENA – BABCIA

"Szyba" z Musicalu „Metro”

Pytają wszyscy, skąd jesteś i co robisz
To im wystarczy, że imię jakieś masz
nie musisz odpowiadać i mówić im o sobie
Bo zamiast ciebie oni widzą twarz.

Myślałam wtedy, że nie ma na co czekać
Czas szybko mija, a życie jedno jest
To nie był łatwy gest, mówili, że uciekam
Z biletem w dłoni, w jedną stronę rejs

Co dzień ta sama zabawa się zaczyna

I przypomina dziecinne twoje sny
Chcesz rozbić taflę szkła, a ona się ugina
I tam są wszyscy, a naprzeciw - ty.
Chcesz rozbić taflę szkła, a ona się ugina
I tam są wszyscy, a naprzeciw - ty.

Zostałam sama, więc piszę długie listy
Pieniądzy nie mam, zbyt mało jeszcze wiem
Poznaję dużo słów, rozumiem prawie wszystko
A świat wygląda, jakby był za szkłem.

Gdy obojętnie mijają mnie przechodnie
Próbuję wierzyć, że przetrze się ta mgła
Że będę mogła znów naprawdę czegoś dotknąć
I cud się stanie - zniknie tafla szkła

Co dzień ta sama zabawa się zaczyna
I przypomina dziecinne twoje sny
Chcesz rozbić taflę szkła, a ona się ugina
I tam są wszyscy, a naprzeciw - ty.
Chcesz rozbić taflę szkła, a ona się ugina
I tam są wszyscy, a naprzeciw - ty.

W czasie tej piosenki układ choreograficzny. Babcia ledwo idzie, obciążona zakupami. Wszyscy ją mijają, gdy wyciąga do nich rękę – odpychają ją. Na koniec piosenki wreszcie jeden z przechodniów jej pomaga, reszta odwraca się plecami.

Narrator: Starsi ludzie przez wiele osób są niezauważani. Bariera wieku wielu przeraża. Dlaczego? Przecież to taki sam człowiek jak my. Tylko z o wiele większym życiowym doświadczeniem. Nasza bohaterka poznała odrzucenie, chociaż nikt nie wiedział kim jest. A to postać szczególna. Walczyła o przywrócenie wolności w pozornie wolnej Polsce powojennej. Zapłaciła za to kalectwem, chorobami, biedą. A dała nam wiele.

Każdego dnia mijamy starsze osoby – to nasi sąsiedzi, rodzina. Czasami nie potrafią sobie poradzić z zakupami czy dotarciem na ogródek. Czasami pragną po prostu zobaczyć Twój uśmiech i przywitać się. To nie zajmie Twojego cennego czasu. Nie ignoruj innych tylko dlatego, że są starsi. Nie odmawiaj pomocy, nawet nie zastanawiając się czy jesteś w stanie jej udzielić. Podaj rękę – to takie proste, a tak czasami trudne.

Narrator: wiersz Karola Wojtyły „Niewidomi”

Stukając białymi łaskami w bruk stwarzamy dystans nieodzowny.
Kosztuje każdy krok.
W pustych żrenicach wciąż umiera świat do siebie samego niepodobny:
świat złożony nie z barw,
lecz z łoskotów (kontury, linie szmerów).

Pomyśl, z jakim trudem dojrzewa się do całości,
gdy zawsze tylko część zostaje
i tę część musimy wybierać.
O jakże chętnie każdy z nas wzięłby cały ciężar człowieka,
który bez laski białej obejmuje od razu przestrzeń!
Czy zdołasz nas nauczyć, że są krzywdy inne prócz naszej?
Czy potrafisz przekonać, że w ślepotcie może być szczęście.

IV SCENA – o niewidomych – na tej scenie muzyka podczas wiązania oczu i wnoszeniu rekwizytów – zadania dla publiczności – nalanie wody do kubka i podanie osobie siedzącej przy stole i odczytanie listu z urzędu. (to drugie niemożliwe)

Narrator: Świat bez światła jest zupełnie inny. Twoimi oczami stają się ręce, kolorami faktury przedmiotów. Nigdy nie ujrzysz piękna poranka, filmu, twarzy ukochanej osoby. To olbrzymia tragedia. Nie dokładajmy więc kolejnych przeszkód na drodze osób niewidomych. Często wystarczy trochę dobrej woli, żeby ich świat był bardziej dostępny. Panie urzędniku – chce pan wysłać list do osoby niewidomej? Przecież ona tego nie przeczyta! Nie każdy ma swojego opiekuna. Wiemy, że nie każdy urząd ma sprzęt drukujący alfabetem Brajla. Ale czy sprawdził Pan chociaż czy ktoś w mieście taki ma? Może jakieś stowarzyszenie? Warto budować partnerstwa i pomagać sobie w takich sytuacjach. Warto szukać możliwości, by ich świat – choć pozbawiony światła, nie był pozbawiony ludzkiej wrażliwości.

V SCENA – z wózkiem (niepełnosprawny próbuje przebić się przez bariery na podłodze, prosi o pomoc, osoby w maskach blokują dostęp dla pomocy, jedna osoba się przebija i pomaga. Liczymy na wyczucie publiczności. Na wszelki wypadek uprzedźcie kogoś zaprzyjaźnionego, w razie gdyby publiczność nie zareagowała.)

Os. techniczne wnoszą stół, krzesła, dokumenty, kubki. Biznesmanka pojawia się z opóźnieniem

Biz. I – Pani Prezes chcemy zrobić na nowo wejście do firmy. Ale spółka i wejście do naszego holu mają wspólny podjazd i drzwi. I nie możemy zrobić tego bez Pani zgody.

Biz. II – No a co chcecie robić? I czy nasz zarząd będzie musiał coś dokładać?

Biz. I – Nie, my bierzemy wszystko na siebie. Ale musimy się dostosować do standardów sieci. Zrobić takie same materiały, kolory, wzór architektoniczny. Takie sprawy. Wizerunkowo zyska i Wasza firma. Taka stonowana elegancja.

Biz. II – A jest już jakiś projekt?

Biz. I – Pani Aniu proszę podać dokumenty projektowe. (sekretarka podaje Biz. I szuka w papierach) O tutaj. Proszę spojrzeć. Tutaj schody, poręcz, ledowe oświetlenie. Szyldy podświetlone całodobowo, drzwi na fotokomórkę.

Biz. II – W porządku, wygląda to elegancko i profesjonalnie. Jeśli nie poniesiemy kosztów proszę szykować dokumenty.

Narrator – decyzja została wydana (*w tym momencie os. techniczne zakładają pierwszą kratę na osobę niepełnosprawną*)

Biz. II – No tak, ale ile potrwa ta budowa? Nie sparaliżujecie naszej pracy?

Biz. I – Nie, po prostu przez jeden miesiąc trzeba będzie wchodzić tą wąską klatką schodową z tyłu. Ale to tyle samo czasu zajmuje więc spokojnie. (**Decyzja została podjęta – Narrator druga część kraty zostaje założona**)

Biz. II – Racja. Sama często tamtędy wchodzę.

Biz. II – Pani Aniu a czy mogłaby Pani przedstawić ten projekt nowych stanowisk? Chodzi o dofinansowanie.

Sekretarka – Oczywiście. Zakładamy utworzenie trzech nowych stanowisk dla niepełnosprawnych, bo wtedy cały sprzęt kupimy z pozyskanych pieniędzy.

Biz. I – a nie boicie się, że te osoby będą wciąż chodzić na zwolnienia – BO MOGĄ? Przecież ich co chwila nie będzie.

Biz. II – Myśli Pani, że tak może się stać?

Biz. I – Słyszałam o takich przypadkach. Ja bym nie ryzykowała. Skoro jest tyle „normalnych” pracowników na rynku.

Zakładana jest ostatnia krata dookoła osoby na wózku. Już nie jest w stanie się stamtąd ruszyć.

Ira „Nowe życie”

Oglądam świat przez zamgloną szybę - wszędzie obcy ludzie
Słońce za mgłą, zachmurzone niebo, zapłakane, opuszczone dni
Ta smutna twarz, smutna twarz to Ja, to moje odbicie
To moje życie
moje życie - ciągły ból i strach
moje życie - kilka nieudanych zmian
moje życie - wiele heroicznych prób
moje życie - to pogrzebany każdy znój
W przyszłym życiu będę miał piękne sny
Które nigdy się nie skończą
Będzie mnie na wszystko stać, przyjaciele nie opuszczą mnie, nie
Wygram każdą grę, nie będę musiał płakać
Zostanę bohaterem
W moim nowym życiu - wszystko zmieni się
W moim nowym życiu - nigdy nikt nie powie nie
W moim nowym życiu - wiecznie szczęście trwa
W moim nowym życiu - już nie przegrasz nigdy, nie

Na koniec os. niepełnosprawna przebija się przez kratę i wyjeżdża za kulisy, os. techniczne ogarniają scenę.

Narrator – Zamknijcie oczy i wyobraźcie sobie taką sytuację. Jesteś po pracy, idziesz miastem, jest piękna pogoda, po drodze robisz zakupy, idziesz do fryzjera, na kawę, żeby odpocząć. A później do domu, niestety na drugim piętrze, ale zakupy nie są aż takie ciężkie. Czekają Cię miłe chwile z rodziną, trochę obowiązków. Ot dzień jak co dzień. Kilka dni mija, a Ty znów wychodzisz z pracy i powtarzasz schemat. Ale coś go przerywa. Nieuważny, brawurowy kierowca nie zatrzymał się przed przejściem dla pieszych. W oczach wciąż masz to zdarzenie, kiedy auto pędzi na Ciebie. Pisk, huk i potem... nic. Budzisz się w szpitalu. Długie leczenie, rehabilitacja.

Ale na nogi już nigdy nie staniesz.

Mijają miesiące, zaczynasz godzić się z tą sytuacją, rodzina Ci pomaga. Jak wygląda Twój dzień?

Sąsiedzi pomogli i zamienili się mieszkaniami (rzecz niezwykła dzisiaj). Tak więc mieszkasz na parterze. Wyjeżdżasz na dwór na wózku. Trzeba było zrezygnować z pracy a nowej nadal nie udało się znaleźć. Prawie nigdzie nie jesteś w stanie wjechać, a kto by sobie zaprzętał głowę remontami. Jedziesz miastem borykając się z krawężnikami, jeszcze nie do końca potrafisz sobie poradzić, a one są bardzo wysokie. Jest piękna pogoda i to wspaniale, bo tylko tym możesz się cieszyć. Nie pójdziesz do swojego fryzjera, bo drzwi są zbyt wąskie, a u konkurencji schody. Nie zrobisz samodzielnie zakupów w swoim sklepie, musisz jechać na koniec miasta, bo tylko tam nie ma schodów i jest na tyle szeroko, że możesz wjechać. Kawa? Miejsc dostępnych jest tak mało, że można je swobodnie policzyć.

A urzędy? No i tu bywa różnie. Niby dzwonek pod schodami jest, ale zanim ktoś zejdzie Ty już mokniesz, gdy pada. Jednak doceniasz i to – znaczy, że ktoś w ogóle przejmuję się Twoim problemem.

Jak zrobić świat bez barier? Najpierw usuńmy je ze swoich umysłów. Nauczmy się otwartego myślenia. Nauczmy się żyć obok siebie.

Zbigniew Wodecki – „Nauczmy się żyć obok siebie”

Umiemy żyć obok zła
nie widzieć krzywd ani łez ani biedy
Tysiące spraw każdy ma
a przecież nikt czasu nie da na kredyt

Lecz po dniu wiecznie zdyszanym
gdy zamilknie zamków szcęk
Słysząc przez zbrojone ściany

jak drży nasz własny lęk

Umiemy żyć obok zła
nauczmy się wreszcie żyć obok siebie
Kłopotów moc każdy ma
o których nikt oprócz niego nic nie wie

Dzielimy się chlebem i troską
niech już nikt nie będzie sam
Ziemia jest globalną wioską
tym bardziej więc się uda nam

Razem być
Ładniej żyć
Przestańmy kryć
Sympatii nieć

Dzielimy się chlebem i troską
niech już nikt nie będzie sam
Ziemia jest globalną wioską
tym bardziej więc się uda nam

Razem być
Ładniej żyć
Przestańmy kryć
Sympatii nieć

Podsumowanie i zakończenie i BRAWA